DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok III. Bydgoszcz, sobota 14 maja 1932 Nr. 110

Witajcie na Pomorzu!

J. K. M. Król Wiktor Emanuel

Goście włoscy na Zamku i w Belwederze

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację włoską na Zamku. W imieniu delegacji przemówił pos. **Eugenjusz Coselschi**, wręczając p. Prezydentowi specjalnie wykonany przez mennicę włoską medal pamiątkowy, symbolizujący Rzym.

P. Prezydent podziękował za ten podarek, oświadczając:

„Miło mi jest stwierdzić, że jesteście Panowie, przedstawicielami tej najlepszej części społeczeństwa włoskiego, która reprezentuje rycerskie cechy waszego narodu i walczyła o wolność Waszej Ojczyzny.

Przybyciem swojem stwierdziliście sympatję, z jaką naród włoski odnosi się do naszego kraju, podobnie jak Polska żywi ją do Italji".

Po audjencji P. Prezydent podejmował członków delegacji herbatą.

Popołudniu delegację włoską przyjął Marszałek Piłsudski w Belwederze. Marszałka Piłsudskiego powitał prezes Coselschi, mówiąc m. in. te słowa:

Pan, Panie Marszałku, jest godnym tego, aby stać się kustoszem tego daru i wziąć wraz z materjalnem ich uosobieniem dumę bohaterską, która wraz z nami tutaj znajdować się musi. Przynosimy również dar ministra **spraw wojskowych, gen. Gazzera w postaci historji tego, co wojsko włoskie dokonało.** Nikt inny, jak Pan, Panie Marszałku — bohater narodu polskiego — nie może być bardziej wskazanym, aby zrozumieć i ocenić poświęcenie naszych walczących. Przynosimy dla **Ciebie, Panie Marszałku szczere życzenia od wszystkich wolontarjuszy Włoch, w których łączą uczucia narodu włoskiego.**

Oby Bóg zechciał najdłużej zachować Cię, Panie Marszałku, dla miłości swego narodu, która Pana otacza, gdyż naród polski widzi połączone nierozerwalnie z Twoją pracą na rzecz Twojej Ojczyzny, największe szczęście własne.

Marszałek serdecznie podziękował za dary, poczem w dłuższej rozmowie z członkami delegacji dzielił się swojemi wrażeniami wojskowemi.

Siate benvenuti su questa antica terra polacca!

La nostra vecchia terra di Pomerania, a fondo polacca, saluta la Delegazione della Federazione Nazionale di Volentieri Italiani.

Siate benvenuti, carissimi ospiti, fratelli d'armi Italiani! La storia di Vostri sacrifizi per la Patria e di Vostri sforzi sanguinosi per l'avvenire d'Italia corrisponde ai nostri duri sforzi, fatti per la libertà, per l' indipendenza e per la sicurità della Polonia. Nei tempi passati, molte volte vostri e nostri guerrieri di Libertà si univano per manifestare con loro sangue la grande verità nazionale. Morivano Italiani sulle rive di Vistola e andavano mandati in Siberia. La sacra memoria di eroi italiani, come Francesco Nullo, Marcheti, Becchi, non sarà mai dimenticata nella storia di nostri combattimenti per l'indipendenza come i manifesti di Garibaldi pro Polonia. I Polacchi servivano l'idea italiano e morivano per l' Italia sulla bandiera di Garibaldi.

Tanto più cordialmente, in memoria di questa tradizione, vi salutiamo oggi, combattanti Italiani! Vi salutiamo in questa Pomerania ch'è sempre stata e che sempre sarà il piu importante bastione della libertà e l'indipendenza polacca. Che il vostro soggiorno in questa terra vi dia la certitudine che la Pomerania è non solamente l'occhio della Polonia intera, ma anche (oggi sovratutto) la chiave della pace europea; che qui vive la forza inesauribile di nostra nazione. Di questa nazione che non solamente ama la sua libertà e desidera lavorare in pace sulla sua terra, ma che saprà anche difenderla fino all' ultima goccia di sua sangue, se c'è bisogno. Speriamo e crediamo che questa sarà la vostra convinzione nel momento di partire. Italia e la Polonia, voi e noi, abbiamo uno scopo comune: la diffesa della sicurità e della pace europea contro qualunque tempesta nuova.

Nostro mare polacco di quale siamo qui guardiani, non è cosi bello come il vostro incantantevole marie italiano, ma è cosi caro per noi come il vostro per voi.

Che questo amplesso fraterno sulia terra di Pomerania sia un documento di questa verità.

Evviva Italia! Evviva Polonia!

Mussolini

Witajcie na prastarej ziemi polskiej

Prastara, rdzennie polska ziemia pomorska wita dziś delegację Związku Narodowego Ochotników Wojennych Italji.

Witajcie, mili nam goście, włoscy towarzysze broni! Dzieje waszych poświęceń w imię miłości Ojczyzny i dzieje Waszego krwawego trudu w walkach o dobrą przyszłość Italji przedziwnie łączą się z naszym udziałem w twardych zmaganiach o wolność, niepodległość i bezpieczeństwo Polski. Wasi i nasi bojownicy tej wolności wspólnie w minionych latach składali świadectwo żywej prawdzie narodowej. Ginęli Włosi nad Wisłą i szli na Sybir. Świetlane postacie bohaterów włoskich, Franciszka Nullo, Marcheti'ego, Becchi'ego pozostaną w historji naszych walk niepodległościowych tak trwałe i tak niezapomniane, jak i manifesty Garibaldiego w sprawie Polski. Tak samo ginęli i służyli sprawie włoskiej — Polacy. Służyli jej tak samo wiernie, jak i wasi ojcowie służyli sprawie polskiej; przewodzili włoskim szeregom pod sztandarami Garibaldi'ego i krew ofiarnie składali za zjednoczenie Włoch.

Dziś pomni i świadomi tych tradycyj, tem serdeczniej witamy Was, włoscy towarzysze broni.

Witamy Was na tem Pomorzu, które było, jest i zawsze będzie najważniejszym z szańców polskiej wolności i niepodległości. Chcemy, byście z pobytu na tej ziemi wywieźli naoczne przekonanie się o tem, że Pomorze to nietylko źrenica całej niepodległości Polski, lecz że to — dziś zwłaszcza — strażnica i klucz pokoju całej Europy. Chcemy, byście się wśród nas przekonali, że tu na Pomorzu żyje niespożyta siła naszego narodu, ponad wszystko ceniącego swą wolność, pragnącego pracować na swej ziemi w spokoju, ale też umiejącego swej wolności bronić do ostatniej kropli krwi, gdyby tego zaszła potrzeba.

Wierzymy, że to właśnie przekonanie utrwali się w Waszych duszach, w czasie chwil spędzonych na naszej ziemi. Bo sprawa bezpieczeństwa, pokoju Europy i obrona jej przed naporem nowej zawieruchy wojennej jest celem wspólnym zarówno Wam jak i nam, celem zarówno Italji, jak i Polski.

Poseł Eugenjusz Coselschi

Nasze Polskie Morze, na którego straży tu stoimy, nie jest tak piękne, jak Wasze słoneczne morze Italji. Ale jest ono nam równie drogie, jak Wasze — Wam. Niech żołnierski uścisk, wymieniony u brzegów Bałtyku między towarzyszami broni będzie tej prawdy świadectwem i dokumentem.

Niech żyje Italja! Niech żyje Polska!

Program pobytu ochotników włoskich na Pomorzu

Dziś w piątek dnia 13 bm. o godz. 13,20 **wycieczka ochotników włoskich przyjeżdża do TORUNIA** na dworzec Przedmieście, gdzie powitaną zostanie przez przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i komunalnych.

Baon Honorowy Federacji P. Z. O. O. z orkiestrą przywita delegację przed dworcem, poczem po zwiedzeniu miasta i jego zabytków o godz. 14,30 odbędzie się przyjęcie u P. Wojewody Pomorskiego. O godzinie 16-tej delegacja opuści Toruń udając się w kierunku Gdyni, przez Fordon, Koronowo, Tucholę, Chojnice, Kościerzynę, Kartuzy.

W majątku Brodnica, pod Kartuzami delegacja przenocuje.

Do **GDYNI** przyjazd obliczony jest **na** godz. 11.

Na skrzyżowaniu drogi chylońskiej z gdańską przywita gości sztafeta motocyklowa Federacji P. Z. O. O. oraz P. W. Przywitanie gości przez Komisarza Rządu, Prezesa Federacji P. Z. O. O. oraz wszystkich prezesów organizacyj b. wojskowych w Gdyni odbędzie się następnie w „Polskiej Riwierze", gdzie goście spożyją śniadanie nieoficjalne, wydane przez Komisarjat Rządu w Gdyni. O godz. 12.30 goście udadzą się do pomostu Żeglugi Polskiej, skąd holownikiem odjadą na zwiedzenie portu. Holownik przybije do mola zachodniego w porcie Marynarki Woj., gdzie delegatów przywita w zastępstwie D-cy Floty D-ca Garnizonu Komandor **Filanowicz** w otoczeniu oficerów Mar. Woj., poczem goście przejdą do Kasyna Ofic., gdzie po wpisaniu się delegatów i gości w Palarni Kasyna do złotej księgi pamiątkowej delegacja spożyje obiad. Po obiedzie goście udadzą się do Szkoły Morskiej na **akademję ku czci Garibaldiego.**

Po zwiedzeniu miasta o godz. 19,30 delegacja włoska opuści Gdynię udając się pociągiem do Krakowa.

Nad Sekwaną i nad Szprewą

Wtorkowe posiedzenie Zgromadzenia Narodowego w Wersalu było tym rzadkim momentem w dziejach narodu, w którym duchowa jego siła i męska dojrzałość ukazują się w całej pełni. Przebieg głosowania Zgromadzenia Narodowego, które w pierwszem głosowaniu obrało Alberta Lebruna na Prezydenta Francji, mówi najwymowniej o nastroju obu izb parlamentarnych, a więc i **całej Republiki.** Jedynem odchyleniem w jednomyślności członków Zgromadzenia Narodowego byli socjaliści, ale wśród nich nawet znaleźli się tacy, którzy uznali w sumieniu swojem za konieczne, aby głosami swemi podkreślić nastrój **solidarności narodowej wbrew inspiracjom swych przywódców.**

Wybory do parlamentu ukazały rozdrobnienie stronnictw, tendencje do **radykalizmu społecznego.** Wybory w Wersalu natomiast wskazały na **zasób sił tkwiących w narodzie, który jest dotknięty w swej godności.** To ujawnienie się tak różnych nastrojów wywrze niewątpliwy wpływ na układ sił politycznych, Herriot, który walczył z całą bezwzględnością przed kilku laty z prezydentem Millerandem, ponieważ ten ostatni zaangażował się nadmiernie w przedwyborczej kampanji przeciw kartelowi lewicy, nie wahał się obecnie ani chwili, by bez zastrzeżeń poprzęć klubowego kolegę Milleranda, dzisiejszego prezydenta Republiki, Alberta Lebruna.

Z faktu tego prasa francuska i zagraniczna próbuje wyciągać konsekwencje. Mówi się więc, że **Herriot nie pójdzie na odnowienie kartelu stronnictw lewicowych,** że raczej dążyć będzie do utworzenia rządu **koncentracji narodowej,** a więc opartego na stronnictwach środka z wykluczeniem obu krańcowych skrzydeł, t. j. skrajnej prawicy i skrajnej lewicy.

Prasa niemiecka powitała naogół z zadowoleniem zwycięstwo radykałów, których wodzem duchowym jest Herriot. Zapewne spodziewają się Niemcy, że pacyfiści francuscy dadzą się w imię „pacyfizmu" wystrychnąć na dudków i zrezygnują z reparacyj, sojuszów niewygodnych dla Germanji, i bez zastrzeżeń zgodzą się na wszelkie zbrojenia niemieckie, rewizje traktatów i t. d. Warto tedy przypomnieć artykuł Herriota pod ty. **„Skrawki papieru"**, kóry się ukazał w drugiej połowie stycznia b. r. w prasie francuskiej i amerykańskiej. Herriot pisał wówczas:

„Jeżeli kanclerz Bruening, przyjęty niegdyś w Paryżu z takiemi względami, zmuszony jest podtrzymywać te same tezy, **jakie podtrzymuje Hitler,** to jest to problem wewnętrzny polityki niemieckiej, która nas Francuzów nic nie obchodzi, lecz dlaczego w takim wypadku nie ma z nami rozmawiać p. Hitler? Ewakuowaliśmy Nadrenję przed terminem, określonym przez traktaty, czy otrzymaliśmy wzamian choć jedno słowo podziękowania? Zaledwie żołnierze francuscy zdążyli się odwrócić, kiedy obrzucono ich gradem wymysłów.

Francja chce być szlachetną, nie ma jednak bynajmniej zamiaru być głupią. Wie zresztą, jak wielkie trudności natury finansowej oczekują ją w r. 1932.

Amerykański senator Dawis Reed oświadczył niedawno, że w razie potrzeby Stany Zjednoczone mogą zawładnąć depozytami francuskiemi w Stanach Zjednoczonych. Jest to istotnie rozwiązanie sprawy, pisze Herriot. Jeżeli jednak p. sen. Reed **zabierze mi moje książki i buty,** nie zmusi mnie, do uznania rzeczy niesprawiedliwej za sprawiedliwą.

Co do Niemców, to nie mylą się one prawie nigdy przy oszacowaniu materjalnej strony zagadnień, popełniając natomiast prawie zawsze błędy przy **ocenianiu elementu moralnego.**

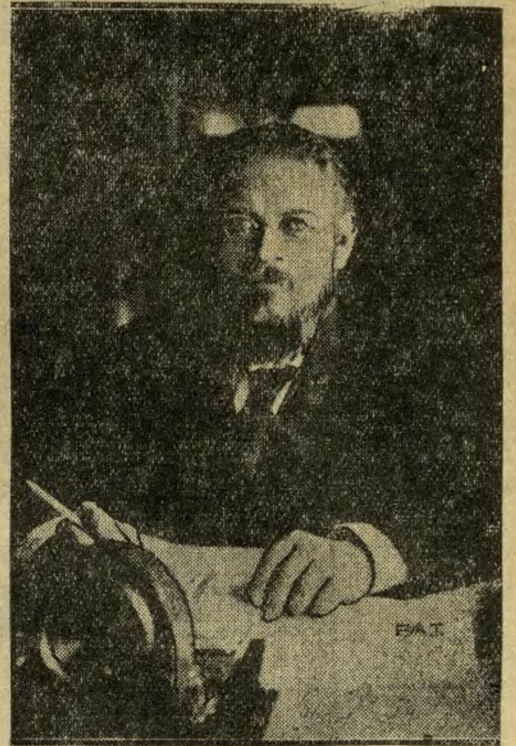
Kanclerz Bruening **chciał nas nastraszyć,** lecz strach nie jest uczuciem, wobec którego ustępuje Francuż. Kanclerz Bruening naraził się na doprowadzenie do upadku konferencji w Lozannie, co do której z całym naciskiem utrzymuję, że nie widzę bynajmniej potrzeby zwołania jej. Kanclerz sprowokował we Francji niepotrzebnie ludzi, którzy żywią wobec niego najbardziej szczery szacunek. Lecz, o ile Bruening kocha swój kraj, **my Francuzi również jesteśmy gorąco przywiązani do naszego kraju.**

Co się tyczy mej osoby — kończy Herriot — uważałem za konieczne dla przyszłego spokoju dowieść, iż pacyfiści francuscy nie są **bynajmniej ślepcami albo ludźmi niedorozwiniętymi pod względem umysłowym."**

Ta enuncjacja p. Herriota z przed kilku miesięcy pozwala przypuszczać, że spodziewać się możemy zmian personalnych, t. j. **zmiany w gabinecie,** ale nie będzie to oznaczało radykalnej zmiany w polityce Francji wewnętrznej, a zwłaszcza **zagranicznej.**

Jeśli chodzi o tę ostatnią, to nowy prezydent Republiki i nowy parlament będą miały przed sobą nielada zadania do spełnienia. Na terenie międzynarodowym pozostaje mnóstwo otwartych niedomówionych zagadnień: zbierają się **ciężkie chmury nad Lozanną,** gdzie będzie mowa o **reparacjach** i innych długach międzypaństwowych, niewiadomo jeszcze, jakie przyniesie niespodzianki huczący **hitleryzmem kocioł niemiecki,** wreszcie dodać trzeba najbardziej uciążliwy nacisk kryzysu gospodarczego. Obok żadnej z tych spraw nie może Francja przejść obojętnie, wobec tych wszystkich zagadnień musi zająć jasno stanowisko. Kładzie na nią ten obowiązek zarówno własny interes państwowy, jak i konieczność dziejowa.

Ś. p. Albert Thomas



Dnia 8 bm. zmarł w Paryżu dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas.

O czem pamiętać należy?

Akt koncesji dla Macierzy Szkolnej w Gdańsku, wydany przez Senat Gdański w roku 1921, posiada klauzulę, pozbawiającą Macierz Szkolną prawa do wszelkich zasiłków i pomocy materjalnej ze strony Senatu, poddając jednocześnie Macierz Szkolną jego kontroli. Koncesja ta nakazuje również wykładanie w szkołach polskich **wszystkich przedmiotów w języku niemieckim.**

Szkoły polskie w Gdańsku mieszczą się obecnie przy Reitergasse w wilgotnych lokalach, o których komisja sanitarna orzekła, iż ze względów higjenicznych na lokal szkolny się nie nadają. W tym samym budynku mieszkania jasne i suche są zajęte na mieszkania prywatne urzędników Senatu.

Senat odrzucił petycję obywateli polskich ze starego Schotlandu o przydział miejsc dla dzieci w szkole, mieszczącej się w Oruni, jako miejscowości najbliższej. Wypadek ten nie jest sporadyczny, gdyż władze gdańskie zasadniczo utrudniają obywatelom polskim zapisywanie dzieci do szkół położonych najbliżej miejsca zamieszkania, przydzielając dziatwę do szkół **jak najbardziej oddalonych.** W każdym bowiem wypadku Senat decyduje o szkole dla poszczególnego dziecka polskiego, rodzice nie mają tutaj żadnego głosu.

PO

Zdarzają się wypadki, że dzieci polskie, zgłoszone do szkół polskich, a przydzielone przez Senat do szkół niemieckich, są w następstwie **teorryzowane przez nauczycieli Niemców.** Fak taki miał ostatnio miejsce z uczniem Torlińskim, którego pobił nauczyciel aż do utraty przytomności.

Wiosenne ogórki

Na wystawach sklepowych pojawiły się już ogórki — oczywiście inspektowe. Dostrzegł je zapewne któryś z dziennikarzy prasy opozycyjnej i doznał złudzenia, że nadszedł widocznie sezon „ogórkowy". Że zaś w sezonie tym, uświęconym tradycją prasową, mają swój krótkotrwały żywot wszelakiego rodzaju plotki, zwłaszcza polityczne, zastępujące brak istotnych wiadomości i mające ożywić „martwotę" sezonu, — przeto puścił wodze fantazji.

Nastręczyła się właśnie „odpowiednia" sposobność: — odbyła się trzecia zkolei narada premjerów na Zamku, na którą, oczywiście, przybył i prof. Bartel ze Lwowa. Gdyby prasa opozycyjna nie dała się zasugestjonować zielonym ogórkom, oceniono by zapewne ten fakt spokojnie, zwłaszcza, że nie jest on nowością.

Ale właśnie owa zieloność młodych ogórków wywarła widocznie wpływ fascynujący. W prasie opozycyjnej zaroiło się nagle. Z jej informacyj możnaby wnosić, że sprawozdawcy jej zapewne zdołali ukryć się pod stołem, przy którym toczyła się konferencja Prezydenta Rzeczypospolitej z premjerami — i podsłuchać.

„Podsłuchali" więc wszystko: — że na konferencji postanowiono znowu powołać prof. Bartla do steru rządów" (poraz piąty), — że prof. Bartel „postawił warunki" i to niebylejakie" (w pierwszym rzędzie tytuł... kanclerza), — wreszcie, że pojechał do Belwederu, by „uzyskać sankcję ostateczną od „czynnika decydującego". Wszystko to, jak i wiele innych rzeczy, „podsłuchała" i do wiadomości swym czytelnikom podała np. prasa Stronnictwa Narodowego.

Aż tu — przychodzi rzeczywistość...

W dniu, w którym prof. Bartel miał — według doniesień prasy Str. Narodowego — odbyć swą „decydującą" konferencję z czynnikiem „decydującym" (dn. 11-go bm.), znajdował się on już... we Lwowie, być może nawet we własnem łóżku, po nocy spędzonej w wagonie kolejowym.

Oczywiście, — prasa sławetnego stronnictwa udaje teraz, że nie traci dobrej miny: — „wie" ona w dalszym ciągu, że prof. Bartel wrócił do Lwowa „zniechecony" i „rozczarowany". Napewno jednak nie mniej zniechęceni są i rozczarowani... czytelnicy prasy Stron. Narod. Bo dawno już nie zostali tak szpetnie „nabrani" przez swych własnych „redaktorów".

Można, oczywiście, mieć wiele współczucia dla czytelników prasy opozycyjnej, z tej racji, że ich tak „informuje". Ale zarazem trzeba też mieć sporo współczucia i dla prasy prorządowej, od której jej czytelnicy oczekują „sprostowań", „wyjaśnień" i t. p.

Co tu prostować, skoro bezsens opozycyjnych plotek bije sam w oczy? Co tu wyjaśniać, gdy „ciemności" prasy opozycyjnej stwarzane są przez umyślne zamykanie przez nią oczu nawet na najoczywistsze sprawy w Polsce?

Niepodobna poprostu przewidzieć, co jeszcze może strzelić do głowy któremuś z dziennikarzy opozycyjnych i jakie wnioski wyciągać on będzie ze swoich własnych zmyśleń.

Na szczęście, — sama rzeczywistość najlepiej „prostuje" i „wyjaśnia" wszystko, co się roi po głowach publicystów opozycyjnych. Nawet i to, że na „ogórki" — w maju jest trochę zawcześnie...

Ks. Prymas w trosce o dolę reemigrantów

W ubiegłą niedzielę **do Zbąszynia przybył J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond** w towarzystwie ks. dr. St. Janickiego, by zwiedzić miejscowy **oddział stowarzyszenia „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie"** oraz podziękować zarządowi „Opieki" z ks. dziekanem Płotką na czele za gorliwie przeprowadzaną akcję opiekuńczą nad reemigrantami z Francji na dworcu w Zbąszyniu.

Na uroczystem zebraniu, które się odbyło w salce reprezentacyjnej gmachu dworcowego w obecności członków miejscowego oddziału „Opieki", przedstawicieli władz i społeczeństwa, **powitał Najdostojniejszego Gościa burmistrz p. Ferfet.** Następnie ks. dziekan Płotka zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia ze szczególnem podkreśleniem akcji opiekuńczej nad reemigrantami, jako najbardziej aktualnej i wynikającej z palącej potrzeby chwili. Do 1-go kwietnia b. r. **zaopiekowano się 1160 reemigrantami,** odżywiając ich (rozdano 2674 racyj żywnościowych), okazując im pomoc przy uzyskaniu biletu bezpłatnego, ekspedjowaniu i wykupieniu bagażu, udzielając pomocy sanitarnej i t. p.

W odpowiedzi na powyższe sprawozdanie **przemówił J. Em. Ks. Kardynał Prymas,** składając gorące podziękowanie wszystkim, którzy tyle serca okazali przez czynną pomoc dla naszych najnieszczęśliwszych braci — reemigrantów. Pragnąc finansowo dopomóc do kontynuowania tej zbożnej akcji Ks. Prymas wręczył prezesowi oddziału „Opieki" **zł. 1000 jako dar, złożony przez ambasadora polskiego przy Kwirynale, hr. Przeździeckiego do rąk J. Em. Kardynała Prymasa** z przeznaczeniem dla najnieszczęśliwszych bezrobotnych w Polsce.

Po zwiedzeniu lokalu „Opieki" oraz schroniska dla reemigrantów, opuścił Ks. Prymas Zbąszyń, żegnany z rozrzewnieniem i wdzięcznością przez mieszkańców tego kresowego grodu.

Połączenie ministerstw

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzone zostaną projekty połączenia ministerstw rolnictwa i reform rolnych, oraz komunikacji i robót publicznych. Pojekty te wejdą w życie na podstawie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Propaganda odwetu zemści się na Prusach Wschodnich

Hitlerowcy sami kręcą bicz na siebie

W włoskiem czasopiśmie perjodycznem „Il Lavoro Fascista" ukazał się niedawno **artykuł, omawiający polski charakter miasta Torunia:** Hitlerowcy z Królewca zrozpaczeni, że zagranica zaczyna poznawać prawdę o Polsce, a zwłaszcza o Pomorzu uderzyli w płacz i lament **na łamach swej prasy.**

Że lament ten jest wprost śmieszny, nie potrzeba dowodzić. Warto natomiast przypomnieć, **że już w r. 1754, kiedy Toruń obchodził 300 letnią rocznicę wyzwolenia z pod jarzma krzyżackiego,** nawet Niemcy zamieszkali wówczas w Toruniu wyrażali z entuzjazmem swą **radość.** Samuel Conteniusz ułożył wówczas **kantatę w hołdzie królowi polskiemu Augustowi III,** wyrażającą radość Niemców, którzy „unter den Schutz und Herrschaft der Durchlauchtigsten und **grossmächtigsten Könige von Polen sich freiwillig ergaben".** Jeden z ustępów tej kantaty brzmiał jak następuje:

„Den Zeig in Thornischer Geschichte,
Des heutigen Tages Trefflichkeit,
Schreib unsers Königs Gnaden-Blicke,
In Stein mit golden Schriften an,
Und meld, bei jetzt erlebten Glücke
Was seine Huld an uns gethan."

Polski Toruń, który w 1754 roku obchodził **300 letnią rocznicę wyzwolenia,** i chwałę głosił królowi polskiemu, dziś korci niemiaszków, **którzy mają** czelność twierdzić, że Pomorze im się należy, bo jest i było „prownicją niemiecką". Cóżby to za gwałt powstał, gdyby ze strony polskiej wysuniętą została **konkretna propozycja, aby zwrócono nam dawne Prusy Książęce, t. zn. Prusy Wschodnie.** Przecież mielibyśmy **więcej argumentów historycznych** i moglibyśmy więcej na serjo wysunąć **słuszne w tym kierunku pretensje.** Radzimy tedy, aby apetyty hitlerowskie nieco zelżały w swej zachłanności temwięcej, że dziś **zagadnienie Pomorza przestało już istnieć w polityce międzynarodowej,** a natomiast **zagadnienie Prus Wschodnich jest otwarte,** o czem wiedzą najlepiej sami Niemcy.

„Drang nach Osten" i misja Polski

Zachłanność pruska sięga już po Estonję

Königsberger Allgemeine Zeitung zamieszcza w swym dodatku „Student in der Ostmark" (akademik w Marchj Wschodniej) niesłychanie znamienny artykuł, malujący **fantastyczną wprost zachłanność na ziemie położone na wschód od Niemiec.**

Znane nam są nie od dziś **brutalne, łapczywe zakusy na ziemię Polską, na nasze Pomorze,** które po długiej niewoli powróciło na łono Ojczyzny. Po naszych trupach tylko jedynie mogliby je Niemcy zagarnąć. Wie o tem każde dziecko polskie, to też wszelkie dyskusje na ten temat są zbędne.

Ciekawe jest jednak, że **Pomorze nie wystarcza bynajmniej na nasycenie apetytów niezwykle pojemnych żołądków niemieckich.** Sięgają pożądliwością swoją dalej, znacznie dalej, aż ku **Litwie państwom bałtyckim,** pragnąc za wszelką cenę wdocznie, jaknajściślejszego **zespolenia ze swymi czerwonymi sojusznikami z Rapallo!**

LITWINI MAJĄ JUŻ DOSYĆ NIEMCÓW.

W artykule o którym mowa, autor, **Dr. Losch** pisze na wstępie o zadaniach akademika niemieckiego na wschodzie. Zadania te — to **służba duchowi niemieckości na pograniczu** i ważny posterunek kulturalny."

Po oświadczeniu bardzo butnem, że **„Mazury są czysto niemieckie"(!!)** autor nie wyjaśnia bynajmniej skąd wzięła się **ich czysto polska nazwa)** i stwierdzenia że „nieliczni ajenci płatni przez polaków powinni być czemprędzej z Prus Wschodnich wypędzeni" — p. dr. Losch **atakuje zkolei ostro akademików litewskich** i pisze: „Litwini nie wstydzili się przenieść na teren uniwersytecki **rozdźwięków litewsko-niemieckich,** to też doszło do wyczynów będących ohydnem przeciwieństwem dotychczasowych litewsko-niemieckich stosunków.

Dalej pisze niepocieszony Niemiec co następuje: Zarzut (litewski), że **studenci litewscy znajdowali na uniwersytecie królewieckim nie naukę lecz politykę,** jest czemś niesłychanem(?) Litwini zapomnieli(?) widocznie, że **większość ich polityków i przedstawicieli sfer wyższych, ci zwłaszcza, którzy dziś najgłośniej przeciw Niemcom krzyczą, otrzymali swe wykształcenie w niemieckich szkołach wyższych i to właśnie w Królewcu, gdzie nawet istniało stypendjum litewskie.** Właśnie królewieckie szkoły wyższe i ich studenci pielęgnowali(!) akademickie stosunki niemiecko-litewskie. A dziś"

Te słowa **niemieckiego autora** stwierdzają, że **germanizacja Litwinów spaliła na panewce!** Niemcy wszelkiemi siłami „pielęgnowali" przyjaźń z Litwinami, urządzali kursy i wycieczki, dawali stypencja, wychowywali litewskich „polityków" i „sfery wyższe" — Litwini jednak — jak żali się autor — „krzyczą dziś przeciw Niemcom", skarżą się i „zapominają" o tych dobrodziejstwach! Zrozumieli bowiem dobrze, że „przyjaźń" tak starannie pielęgnowana **dyktowana była jedynie zaborczą, tradycją,** której na imię **Drang nach Osten!**

Niemiecki Drang nach Osten — to po**twór nienasycony w swej pożądliwości.** Nietylko Pomorze, nietylko Litwę chciałby pochłonąć, lecz sięga brudnemi łapami dalej i dalej jeszcze!

MACKI NIEMIECKIE W STRONĘ ŁOTWY I ESTONJI.

Cytowany przez nas artykuł „Königsberger Allg. Zeitung" powiada bowiem nieco dalej **„Niemcy na Łotwie i w Estonji stoją również na ważnym posterunku."**

Bagatela! Sięgają więc już po **czwarte** państwo! Ziemie polskie, litewskie a teraz z kolei **nowe państwa, Łotwa i Estonja, te które ongi wchodziły w skład ziem Rzeczypospolitej Polskiej, a dziś, uzyskawszy swą niepodległość, stanowią nowe, zupełnie samoistne organizmy polityczne i narodowe!**

Dr Losch rozwodzi się dalej obszernie nad zadaniami akademików litewskich na uniwersytecie w Rydze.

„W Rydze — pisze — znajduje się **najdalej na wschód wysunięty uniwersytet niemiecki** z tradycyjnemi korporacjami niemieckiemi. Właśnie dla studentów uniwersytetu królewieckiego jest korzystnem by **jeden semestr (który im bywa zawsze z reguły zaliczony) spędzili w Rydze i naocznie przyjrzeli się niemieckiemu życiu i walce jego nad Bałtykiem."**

Jakąż to „walkę nad Bałtykiem" — zapytujemy — muszą Niemcy prowadzić w **Estonji??** Czy także i tam „oderwano" ich od Macierzy **„krzywdzącymi korytarzami"?.** Studenci uniwersytetu w Królewcu odrabiają jeden semestr studjów **nie w Berlinie lecz w obcem państwie, w Estonji** i jak podkreśla autor artykułu jest im to specjalnie ułatwione"!

Artykuł kończy się wrzaskliwym jak zawsze okrzykiem „fort mit dem Korridor!" Precz z pomorzem!

Nie dziwimy się temu wcale. Państwo, którego **apetyty sięgają tak daleko na wschód i aż po przez cztery państwa pragnie dotrzeć do Rosji i tam rozpocząć swą ekspansję** nie może znieść myśli, **że silna, młoda, dobrze uzbrojona Polska stoi na straży własnej i na straży sprawiedliwości i wolności narodów.** Droga niemiecka na wschód prowadzi jedynie przez Polskę, która jest przeciwwagą i odporem na zaborcze apetyty germańskie To też domagamy się słusznie, aby tę odpowiedzialną rolę, jaką spełniamy, zrozumiano należycie na Zachodzie.

Włoscy ochotnicy wojenni u P. Prezydenta R. P



Delegacja Włoskiego Związku Narodowego Ochotników Wojennych przyjęta była na Zamku na audjencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie audjencji obecni byli: ambasador włoski, gen. Galica, prezes Zarządu Głównego Związku Legjonistów poseł Sławek, szef protokółu dyplomatycznego Romer itd. Po audjencji P. Prezydent RP. podejmował członków delegacji herbatką.

Narady paryskie

Dnia 12 bm. odbędzie się w Paryżu doroczne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa Kolejowego Francusko-Polskiego, na którem zarząd przedłoży akcjonarjuszom do zatwierdzenia sprawozdanie i bilans Towarzystwa za okres operacyjny 1931. Ponadto omawiana będzie sprawa udzielenia zarządowi upoważnienia do zaciągania pożyczki, względnie pożyczek w drodze emisji obligacyj.

W związku z powyższem wyjechali do Paryża: wiceminister komunikacji Witold Czapski, dyr. Mieczysław Gronowski i prezes dyrekcji krakowskiej Aleksander Bobkowski. Również udał się do Paryża, bawiący obecnie w Genewie dyr. Adam Gałecki oraz dyrektor zarządzający Towarzystwa p. Maurice Peychez.

Na rynku bezrobocia

Na ogólną liczbę 318.463 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 7 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 21.745, hutnicy w metalu — 7.387; szklarze — 2.892; metalowcy — 35.109; włókiennicy — 25.958; robotnicy budowlani — 34.674; pracownicy umysłowi — 43.505.

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 125.114 osób. Częściowo zatrudnionych było 145.116 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5,064 osób, przez 2 dni — 13.038, przez 3 dni — 29.134, przez 4 dni — 39.380, oraz przez 5 dni w tygodniu — 28.500 osób.

Emigracja do Argentyny

Syndykat Emigracyjny informuje, że do Argentyny wyjeżdżać mogą, poza posiadaczami kart wezwań od krewnych i znajomych, rolnicy samotni, rodziny rolnicze bezdzietne i z dziećmi. Wyjeżdżający muszą posiadać pieniądze na opłacenie kosztów podróży oraz na opłacenie wiz argentyńskich.

Niezależnie od tego do Argentyny mogą wyjeżdżać rodziny osadnicze, składające się conajmniej z 3 osób zdolnych do pracy i posiadające po opłaceniu kosztów przejazdu i wiz argentyńskich dol. 150 na zakup ziemi na terenach kolonji w Missiones.

Osadnicy otrzymują ziemię na długoterminowe spłaty po niskiej cenie.

Antypolskie cele kolonizacyjne na Pograniczu

Wszędzie walczą z ludnością polską

Na terenie Pogranicza prowadzona jest ze strony czynników niemieckich intensywna akcja kolonizacyjna. Patronuje jej „Grenzmark-Siedlung" w Pile towarzystwo osadnicze, pracujące w ścisłem porozumieniu z urzędami ziemskiemi.

Szczególnie intensywnie prowadzona jest kolonizacja w powiatach, gdzie znajduje się **mniejszość polska (obywateli niemieckich),** aby stosunek narodowościowy zmienić na **korzyść ludności niemieckiej.** Oczywiście wymienia się również i inne momenty, przemawiające za koniecznością akcji kolonizacyjnej, jak np. powiększenie i wzmocnienie małych i średnich gospodarstw kosztem większej własności. W praktyce jednak akcja kolonizacyjna na pograniczu **ma cele antypolskie** i w tym duchu jest prowadzona, do czego zresztą strona niemiecka otwarcie przyznaje się. Od parcelacji **są wyłączone faktycznie osoby narodowości polskiej** — nawet robotnicy folwarczni parcelowanych majątków Z dotychczas opublikowanych materjałów i uzyskanych drogą prywatną danych statystyka ta przedstawiałaby się w przybliżeniu następująco:

Po wojnie do 1. I. 1931 stworzono na pograniczu 867 nowych osad i 90 osad dla dawnych robotników folwarcznych, razem więc 957 osad o łącznym obszarze 19.000 ha. Pozatem 1.100 małych gospodarstw powiększono przeciętnie o 2 ha, zużywając do tego celu 2.100 ha. Zatem ogólna ilość rozparcelowanej ziemi na pograniczu wynosi 21.000 ha.

Najbardziej intensywnie prowadzono kolonizację w powiatach **Wałcz, Człuchów,** ostatnio **Złotów,** a następnie **Skwierzyna, Międzyrzec i Wschowa,** a na końcu **Nadnotecki i Babimost,** w którym ostatni majątek ponad 100 ha został już rozparcelowany.

Kolonizacją interesuje się również bardzo wybitnie niemieckie duchowieństwo katolickie. **Istnieje na** terenie Pogranicza „Katolickie Towarzystwo Kolonizacyjne", które ma za zadanie pśredniczenie w sprowadzaniu na pogranicze osadników wyznania rzym.-katolickiego. W praktyce jednakże są uwzględniani wyłącznie **katolicy narodowości niemieckiej z absolutnem wyłączeniem ludności polskiej.**

Pozatem należy również uwzględnić kolonizację pogranicza i wschodnich rubieży Niemiec za pomocą **żołnierzy,** zwolnionych z **Reichswehry,** którzy po odbyciu **12-letniej służby** wojskowej mają otrzymać przy subwencji państwowej działki na pograniczu.

Polityka osiedleńcza Niemiec, pomimo liczebnego rozwoju osadnictwa, naogół nie **może poszczycić się dotychczas zbyt dobremi wynikami.** Rolnictwo i hodowla na nowonabytych działkach z roku na rok upada, zadłużenie osadników rośnie niewspółmiernie, ich poziom życiowy obniża się gwałtownie.

Nasz dorobek nad morzem

wywołuje zakłopotanie w Niemczech

Pisma hamburskie donoszą z zainteresowaniem o rozporządzeniu ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Nr. 32 w sprawie **utworzenia w Gdyni strefy wolnocłowej.** Dzienniki przypominają propozycję czynione ze strony polskiej, **Rumunji i Czechosłowacji co do utworzenia dla tych państw wolnych stref w porcie gdyńskim** i podkreślają w związku z tem nadzieje przywiązywane przez Polskę do **ściągnięcia tranzytowych obrotów państw naddunajskich do Gdyni.** Pisma wyrażają obawę, że dalsza rozbudowa portu gdyńskiego, wyjątkowe cła i taryfy przewozowe na towary sprowadzane przez Gdynię, wkońcu **budowa magistrali Górny Śląsk — Gdynia** i przekształcenie „Żeglugi Polskiej" w towarzystwo akcyjne może w dalszym ciągu ograniczyć handel polski przez porty niemieckie.

Niemcy nie mogą zrozumieć tak prostej rzeczy, że **Polska mając swój port, dba o jego rozrost,** a będąc związana różnemi serdecznemi węzłami z państwami naddunajskiemi, chętnie i jaknajżyczliwiej gotowa jest ułatwić zaprzyjaźnionym mocarstwom ekspansję przez polskie morze.

A że państwa z nami zaprzyjaźnione, oceniają znaczenia rozwoju polski i jej ekspansję gospodarczą, świadczą o tem codzienne głosy prasy zagranicznej. W tych dniach wybitny publicysta czechosłowacki dr. Borsky w „Narodni Polityki" z racji zbliżającej się konferencji Małej Ententy pisał m. in.:

„Obecna sytuacja wymaga utworzenia **dwóch większych organizmów gospodarczych, by w ten sposób uniknąć ewentualnej hegemonji Niemiec.** Należy zastanowić się nad konstrukcją **grupy, która równoważyłaby tamtą.** Grupa ta objąć winna kraje od **Polski, poprzez państwa Małej Ententy do Grecji.** Liczyłaby ona 77 miljonów obywateli.

Zagadnienie królicze w Sowietach

Prawdziwy komunista musi jeść króliki

Wyniki masowej kolektywizacji w ZSSR., której uległo również wszelkie bydło, nie dały na siebie długo czekać. W czasie ostatniej zimy całe państwo **zostało bez mięsa.**

Rada pracy i obrony, przewidując „katastrofę mięsną" już w jesieni 1931 r. nakazała Kolchozcentrowi (centralny zarz. gospodarstw kolektywnych) i Centrosojuzowi (centralna organizacja współdzielcza), aby przystąpiły do założenia przy gospodarstwach kolektywnych **hodowli królików.** Równocześnie opracowano plan hodowli i obliczono, ile hodowla ta przyniesie mięsa. Obliczono np., że gospodarstwa kolektywne dają w roku 1932 **około 8 i pół miljona królików,** zaś gospodarstwa współdzielcze **najmniej dwa miljony.**

Okazało się jednak, że mięsem z królików dzielono się, **kiedy królików tych jeszcze nie było.** Papierowe obliczenia pozostały tylko obliczeniami, a okazało się, że plan hodowli królików **nie został zrealizowany** nawet w dwunastej części. Związek sowiecki niema więc nawet **mięsa króliczego.** Jak oznajmiają moskiewskie „Izwiestija", w ostatnim kwartale ub r. zabito tylko 233 tysięcy królików, podczas gdy według planu, na rynek mięsny **miano sprowadzić 4 miljony królików.** W pierwszym kwartale bież. roku dostarczono tylko 98 tysięcy królików, zamiast przewidzianych 8 miljonów.

Zaznaczyć należy, że wśród ludu rosyjskiego zakorzeniony jest zabobon, że **jedzenie mięsa króliczego nie przynosi szczęścia.** Z zabobonem tym walczy prasa sowiecka, pragnąc nakłonić ludność do spożywania mięsa króliczego.

„A zatem — wzdycha moskiewska „Prawda" — gdybyśmy całkiem poważnie podjęli się hodowli królików, to przy pewnej inicjatywie w najkrótszym czasie moglibyśmy przezwyciężyć problem mięsny **prędzej, aniżeli jakikolwiek inny.** Króliki szybko się rozmnażają, nie potrzebują specjalnego pożywienia, a prawidła ich hodowania są tak proste, że hodowli podjąć się może każdy".

Biorąc to wszystko pod uwagę, sowieckie organizacje gospodarcze wszczęły obecnie **nową kampanję za hodowlą królików** i to z taką energją, że nie jest wykluczonem, iż przeciwnicy „mięsa króliczego" w lecie bież. roku **uważani będą za „kontrrewolucjonistów" i „szkodników"** i jako tacy będą prześladowani. Nie jest wykluczone, że doczekamy się „procesów króliczych".

Moskiwska „Prawda" poświęciła **„problemowi króliczemu"** cały artykuł wstępny, w którym m. in. powiada na zakończenie: „Prawdziwy **sowiecki obywatel i prawdziwy komunista musi hodować i jeść króliki!"**

Bezpośrednim skutkiem zamierzonej podwyżki opłat za paszporty zagraniczne będzie uniemożliwienie wielu osobom upragnionego spędzenia zagranicą urlopu wakacyjnego Skromne środki uzbierane na ten cel w ciągu roku i tak tworzą skromny budżecik, który więcej nasuwa niezwyciężonych trudności, jak ułatwia ich urzeczywistnienie. Wreszcie, etyka obywatelska budziła u wielu wyrzuty sumienia, że chwila obecna jest najmniej odpowiednia do pozostawiania zagranicą choćby najmniejszych sum. Jest jednak sposób, by zwiedzić obce kraje, oszczędzić przy tem pieniędzy, a co najważniejsze spełnić obywatelski obowiązek. To proste rozwiązanie dają wycieczki okrętami Polskiej Linji Gdynia — Ameryka, Oddział w Warszawie, Marszałkowska 116, które nie wymagają żadnych paszportów zagranicznych ani wiz, a natomiast umożliwiają już za zł. 400,— podróż do Danji, Norwegji, Anglji, Szkocji, Belgji i t. d. Zbyteczne dodać, że niema lepszego wypoczynku od wdychania bogatego w ozon powietrza morskiego przez 2 tygodnie lub dłużej na statku zapewniającym największy komfort.

Wesoły kącik

Do Kleinruppin przyjeżdża turysta Anglik i udaje się do hotelu:

— Proszę, czy mógłbym dostać pokój z bieżącą wodą?

Gospodarz (wystraszony):

— Jakto? Zamierza pan ryby łowić?

Katastrofa budowlana w Lyonie



W Lyonie wydarzyła się straszliwa katastrofa budowlana, która posiągnęła za sobą śmierć około 40 osób. Zwalił się mianowicie jeden z domów wskutek usunięcia się ziemi. Na ilustracji naszej widzimy straż pożarną oraz oddziały wojska francuskiego, zajęte akcją ratunkową i wydobywniem ofiar z pod gruzów zawalonego domu.

Rocznica Stwosza

W r. 1933 przypada 400-na rocznica zgonu genjalnego rzeźbiarza Wita Stwosza, który przez 20 lat pracował w Polsce i zostawił na naszej ziemi wspaniałe arcydzieła. Dość wymienić tryptyk ołtarzowy i kamienny krucyfiks w kościele N Marji P., oraz grobowiec Kazimierza Jagiellończyka w katedrze Wawelskiej w Krakowie. Kraków też gotuje się do uroczystego obchodu jubileuszu Stwosza.

Amerykańskie obyczaje

Trzej uzbrojeni bandyci wtargnęli do zecerni dziennika chicagowskiego „Chicago Globe", związali zecerów, porozbijali maszyny, zabrali cały nakład pisma, załadowali go na auto i odjechali. Jak zeznał później redaktor pisma, napad na zecernię spowodowany został przez wydrukowanie w „Chicago Globe" kilku artykułów o treści politycznej, w których atakowano ostro deputowanych Stanu Illinois, demaskując ich stosunki z gangsterami i wyświadczane tym ostatnim przez posłów usługi.

Szyby z 14 wieku

Szyby pojawiły się w użyciu w 14 wieku we Francji. Ale weszły szeroko w użycie dopiero znacznie później, gdyż jeszcze w 1445 roku marszałek dworu królewskiego regulował rachunki za dostarczone do zamku w Melun 12 ram drewnianych obciągniętych papierem naoliwonym, a zastępujących szyby szklane. Pierwszym kościołem, który otrzymał szklane szyby w oknach była świątynia Hagia Sofja w Konstantynopolu (627 r.)

Chrabąszcze w toalecie

W Indjach zachodnich znajduje się chrabąszcz, zwany przez krajowców „cucuro", który świeci w nocy. Świetliste chrabąszcze wydają blask żółtawo-zielony. Eleganckie damy w Hawannie wprowadziły nową modę: noszą „cucuro", jako ozdobę tualety wieczorowej. Chrabąszcza zaszywa się w woreczek z gazy i nosi albo we włosach, albo też przy sukni.

Czwórka „arystokratycznych" oszustów

Dobrane towarzystwo dostało się do więzienia

Z miejscowości Drouse (Francja), donoszą, że aresztowano tam cztery osoby, ścigane przez szereg europejskich urzędów policyjnych. Jak się naprawdę te cztery osoby nazywają — dotychczas nie wiadomo. Występują one od lat pod następującemi nazwiskami: rzekoma matka jako **hrabina Elżbieta von Lüdinghausen,** z domu księżniczka Margei, rzekomy syn jako **hrabia Aleksander von Lüdinghausen,** córka jako **Vera Tymczenko-Ruban,** a jej towarzysz jako student rosyjski **Stefan Gappon.**

Cztery te osoby od wielu lat grasują po Europie, dokonując **wyrafinowanych oszustw.** I tak np. już w roku 1922 oszukały one pewnego **jubilera berlińskiego,** wyłudziwszy od niego **biżuterję,** przedstawiającą wartość **półtora miljona marek.** Czwórka ta przebywała w roku 1924 w Gdańsku, gdzie młody „hrabia" zaangażował się do pewnego kabaretu za wysoką gażą, jako sławny włoski śpiewak operowy Marconi, lecz już na pierwszym występie został wygwizdany... **W Gdańsku** usiłował również hrabia **dokonać niesłychanej machinacji oszukańczej,** gdyż starał się sprzedać **kopalnie złota na Uralu,** które wcale do niego nie należały. Po spełnieniu znacznej ilości mniejszych oszustw, zniknęło to dobrane towarzystwo wówczas z Gdańska.

Rzekomy hrabia Lüdinghausen zjawił się później w Szwajcarji pod nazwiskiem **księcia Mikołaja Konstantego Galicyna,** grasował tu jakiś czas a następnie jako **międzynarodowy oszust,** został ze Szwajcarji **wypędzony.** Następnie wyłudził on od pewnego brukselskiego antykwarjusza **obraz namalowany na miedzi, a pochodzący z 17 wieku,** przedstawiający wartość **4500 franków,** a od innego kupca w Brukseli — **auto za 26 tys. franków,** od trzeciego **auto za 100 tys. franków,** a wreszcie od pewnej osoby prywatnej obrazy i precjoza na łączną sumę **pół miljona franków.**

Czwórka ta udała się następnie do Francji, gdzie jakiś czas **grasowała bezkarnie.** Dopiero obecnie powinęła się jej noga.

Śledztwo w celu stwierdzenia identyczności tych oszustów — w toku.

—o—

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

37) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony.

W chwilę potem na grobli leżał tylko jego mundur i obuwie. Trzej inni nachyleni, wyczekiwali jego powrotu.

— Jak długo go niema — westchnął zaniepokojony Biloxi.

Kotłowało się i wrzało to w jednem, to w drugiem miejscu. Wreszcie ukazał się Deucalion, krztusząc si i kaszląc:

— Znalazłeś go?

— Nie... nic!

Nabrawszy powietrza do płuc, dał znowu nurka i woda zagotowała się nad nim. Po paru długich, och! jak długich sekundach! ukazał się znowu.

— Masz go?

— Nie...

— Jesteśmy zgubieni... Patrol!

Deucalionem wstrząsnął okropny śmiech. W wirze myśli przesunęły się obrazy, wyraźne, bezlitosne, plac otoczony żołnierzami, podobny, och! tak podobny do dzisiejszego! W środku czterech legjonistów, tych samych, zawsze tych samych! Warczą bębny, trąbią trąbki a potem podchodzi oficer. Ręką w białej rękawiczce obrywa galon po galonie, guzik po guziku, wszystko, co czyniło z nich żołnierzy. A gdy drążcemi placami zrywa medale, kawały serc wyszarpuje im jednocześnie... Nie! nie! nie to! nie to wszystko, tylko nie to!

Patrol obchodzi wewnętrzną przystań, w której jedna przy drugiej stoją łodzie ładunkowe i tartany krajowców.

— Skaczcie! — rozkazuje Deucalion.

— Co mówisz?

— Skaczcie!

Zdumieni patrzą na siebie. Deucalion niecierpliwi się.

— Słyszycie, do pioruna? Rozkazuję wam skakać.

Jeśli Deucalion rozkazał... Wołogin patrzy w niebo z pogodnym fatalizmem:

— Co prawda, ma rację — mówi tylko.

Kreśli na piersiach wielki krzyż, z prawej strony w lewą, potem zdejmuje mundur i składa go. Machwurth z czołem zmarszczonem waha się, potem mówi z prostotą:

— Oczywiście...

Biloxi przerażony patrzy na nich i ngale wzrok jego się mąci. Zrozumiał!

Sybaryta Wołogin skoczył pierwszy.

— Brr! jak zimno. Spieszcie się. Tylko na was czekają.

Machwurth skacze. Źle skoczył, napił się wody, wymachuje rękami... Deucalion podtrzymuje go. Dziekuje mu, ale doprawdy, czy to warto?

— Idjoto! — burczy Deucalion — płyń ku basenowi, płynę za tobą.

Wołogin przerażony patrzy na niego.

— Aha! dobrze! Nie zorjentowałem się!

Deucalion niecierpliwi się.

— Hej, Biloxi, czy zdecydujesz się dzisiaj?

Lecz pochylona nad wodą sylwetka Biloxego nie zrzuciła munduru. Wyciągając ku nim ramiona, woła z rozpaczą rwącym głosem:

— Żegnajcie. starzy przyjaciele! Nie umiem pływać. Postaram się wam dopomóc!

— Ociera zaszłe łzami oczy, zbiera porozrzucane ubrania, robi z nich paczkę i podnosi. Szlochając z rozpaczy idzie bulwarem, przechodzi przez groblę, patrzy, czy go nie widzą... Nie, patrol nie ukazał się jeszcze. Więc, jeden po drugim, wrzuca mundury do wody, obuwież potem kepi, nie od strony małego lecz wielkiego basenu. I natychmiast poczyna krzyczeć. Na pomoc! toną! Na pomoc, już toną, na pomoc! Na pomoc! Na pomoc!

Tym razem chorąży go spostrzegł. Jego nóżki jamnika drepczą, pociągając za sobą patrol strzelców senegalskich.

Podpinka dusi go, pochwa szabli obija się o łydki. Mniejsza o to! Nareszcie trzyma jednego z nich!

— Tym razem, mój zuchu...

Biloxi uwalnia się:

— Czy słyszycie? Mówię, że toną!

— Gdzie!

—Tam! Nie widzi pan ich ubrań? Chcieli je zdjąć, ale chwycił ich kurcz.

— Ale dlaczego rzucili się do wody?

— Bali się pana chorążego...

Boja się go! Chorąży napuszył się.

— Wystarczy! Idźcie po łódkę!

Niema łodzi w porcie, wszystkie sa w basenie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Polskie wybrzeże Bałtyku

Powiat morski i jego struktura

Powiat morski stanowi najbardziej północną część polskiego Pomorza. Ciekawy odczyt o strukturze tego powiatu wygłosił dr. Bogdan Zaborski w Wejherowie. Poniżej podajemy streszczenie tego odczytu.

Wciśnięty między Pomorze niemieckie a wdzierające się w polskie terytorja od wschodu W. M. Gdańsk — powiat morski opiera się na północy i wschodzie o wybrzeża Bałtyku, od południa zaś graniczy z powiatem kartuskim. Nie całe jednak polskie wybrzeże znajduje się w obrębie powiatu: wyodrębnione zeń miasto Gdynia obejmuje również kilka kilometrów brzegu morskiego.

Oblicze naszego wybrzeża morskiego.

Wybrzeże morskie, należące do Polski, da się podzielić **na trzy typy: wybrzeże klifowe, pradolinne, oraz wydmowe.** Pierwsze — to wybrzeże stromo obrywających się ku morzu kęp. Wybrzeże pradolinne występuje wszędzie tam, gdzie szerokie doliny dyluwjalne urywają się raptownie do morza. Wreszcie wybrzeże wydmowe jest też wybrzeżem niskiem, odgrodzonem od morza wałem wydmowym ok. 20 m. wys. Należy tu wybrzeże Wielkiego Morza oraz cały półwysep Hel.

Ślady najstarszego osadnictwa występują na kępach. Są dane, że obszary te były bezleśne i zamieszkane wraz osiadłą ludność rolniczą(częściowo od czasów neolitycznych. — Obszary niezalesione i zamieszkane w końcu 13-go wieku ograniczają się prawie, że tylko do pasa kęp nadbrzeżnych o szerokości kilku km. Wgłąb lądu osadnictwo wdziera się wzdłuż suchego pasa, położonego na pograniczu łąk i lasów w dolinach. Dawny obszar osadniczy na kępach pokryty jest prastaremi, zwartemi wsiami, przeważnie owalnicami. — Były to (przed rozbiorem Polski) wsie królewskie. W całej reszcie powiatu występują obficie przysiółki bezkształtne, przetkane ulicówkami, oraz wsie samotnicze. W środkowej części powiatu wsie należały do szlachty, w południowej zaś przeważały znów królewszczyzny. Dzisiejsza postać wsi jest wynikiem dostosowania się do warunków fizjograficznych, ale w mniejszej mierze i historycznych.

Wielka część wsi rozłożyła się na strefie, rozgraniczającej pola od łąk, wyściełających dna dolin. Wsie, położone na wysoczyźnie, chętnie sadowią się w zakląśnięciach morenowych. Również na każdym większym stożku napływowym umieściła się wieś (Rumja).

Podobnie jak osiedla, również i **linje komunikacyjne** ulegają wpływowi przyciągającemu dolin i przebiegają one najchętniej po strefie granicznej pól (lasów) z łąkami.

Linje komunikacyjne.

Najważniejszym z takich pasów komunikacyjnych i zarazem osadniczych, jest linja: **Gdynia — Wejherowo — Luzino.** Jest to jakby oś **powiatu, strefa** największej ruchliwości ludności, ogniskująca życie gospodarcze. Wzdłuż tej linji umieściły się wszystkie niemal **większe zakłady przemysłowe,** dwa miasta, oraz wielkie osiedla wiejskie, w którym b. poważny odsetek stanowi ludność nierolnicza. Inne linje kolejowe, poza wymienioną: Osowo — Gdynia — Luzino, mają znacznie mniejsze znaczenie.

Szosy tną powierzchnię powiatu równomiernie, przyczem jednak kierunek północnowschodni przeważa. Największym węzłem szosowym jest miasto Wejherowo. Centralne położenie tego osiedla, oraz korzystne umieszczenie i dobre komunikacje sprawiają, że to miasto (zał. w 17-go wieku) z natury przeznaczone jest na stolicę powiatu.

Gęstość zaludnienia.

Gęstość zaludnienia pozostaje w niewątpliwym związku z zajęciami ludności, a pośrednio ze środowiskiem naturalnem. Najzadziej zaludnione są oczywiście rozlegle powierzchnie leśne, położone wewnątrz powiatu (mniej niż 5 mieszk. na 1 km. kwadr.) Obszary dworskie mają ludność wynoszącą ok. 30 mieszk. na 1 km. kwadr., gminy wiejskie — przeważnie ponad 60 mieszk. na 1 km. kwadr. Najgęściej zaludnione są gminy o dużym procencie ludności nierolniczej. Zaznacza się to piękne na wybrzeżu, gdzie głównem zajęciem wsi (przedewszystkiem na Helu) jest rybołówstwo, oraz w nowszych czasach, również przyjmowanie letników. Gęstość zaludnienia wynosi w wielu wsiach nadmorskich po kilkadziesiąt mieszk. na km. podobnie jak wzdłuż linji kolejowej Gdynia — Luzino. Najgęściej zaludnionemi są oczywiście pozwierzchnie miejskie Wejherowa i Pucka oraz peryferje Gdyni i wieś Reda, która nabiera powoli cech miasta.

Struktura społeczna i gospodarcza.

Struktura społeczna i gospodarcza wsi i dworu różni się znacznie. Niejako przejściowem ogniwem między obu byłyby gospodarstwa wielkomieckie, czyli gburstwa. Gbur jest pracodawcą, zatrudniającym nieraz cały szereg rodzin w charakterze robotników na roli. Północne Kaszuby są właśnie tą częścią Polski, w której występują najliczniej gospodarstwa wielkochłopskie. Nie brak jednak i gospodarstw drobnych a nawet karłowatych. — Najważniejszemi ziemiopłodami są tu: żyto, owies i ziemniaki. Plon waha się w b. szerokich granicach. Zbiór żyta z ha może być do pewnego stopnia miarą wartości gleby. Waha się on na kępach od 10 do 20 q z ha, natomiast w jałowych terenach południowych od 3 do 8 q z ha. Zbiór ziemniaków waha się w granicach od 70 do 200 ha. Hodowla zwierząt odgrywa b. znaczną rolę. Średnio wypada ok. 1—2 konie i 3—7 sztuk bydła na 10 mieszkańców.

W skład powiatu wchodzą 2 miasta i 31 wójtostw, te zaś składają się z kilku do kilkunastu jednostek administracyjnych każde: gmin i obszarów dworskich. Granice gmin zostały uregulowane w pierwszej połowie 14-go wieku, podczas akcji separacyjnej, jednakże i później ulegały licznym zmianom. Panowała tendencja, aby grunty mieszkańców gminy możliwie znajdowały się w granicach administracyjnych gminy. Stąd pochodzą tak charakterystyczne enklawy, występujące najobficiej na łąkach.

Pod względem narodowościowym powiat jest jednolicie polski. Ludność niepolska wynosi ponad 10 proc. ogółu.

Według spisu z 1931 r. w powiecie morskim na powierzchni ok. 1288 km. kwadr. mieszkało w 9344 domach 86.857 mieszkańców.

Projekty organizacji ministerstw

na obradach komisji do usprawnienia administracji

Komisja usprawnienia administracji publicznej obok zasadniczych zagadnień ustroju administracji publicznej zajęła się ostatnio kwestją **wewnętrznej organizacji urzędów.** Chodzi tu głównie o wewnętrzną organizację ministerstw. Dotychczas kwestja ta nie była uregulowana żadnemi ogólnemi przepisami. W większości ministerw istnieje pięć, a nawet sześć stopni organizacyjnych.

Komisja do usprawnienia administracji publicznej na szeregu konferencjach odbyła wstępną dyskusję nad tem zagadnieniem. Dyskusja doprowadziła do szeregu wniosków, które staną się podstawą pracy nad tezami zasadniczemi. Możnaby je w najogólniejszych zarysach streścić, jak następuje:

Konieczność zastosowania w organizacji naszej administracji rządowej instytucji wypróbowanej w państwach o starej administracji, — **instytucji gabinetów politycznych ministra.** Instytucja ta pozwala na pogodzenie politycznego charakteru ministra z apolitycznością kadr administracyjnych, pozwala ministrowi prowadzić politykę gabinetu, który reprezentuje, bez dokonywania zmian w zawodowych kadrach urzędniczych. W skład gabinetu ministra wchodziliby urzędnicy polityczni, którzy w zasadzie przychodzą i ustępują wraz z ministrem i którzy są jego bezpośrednimi pomocnikami w politycznem kierownictwie ministerstwa.

Pomocnikiem ministra w fachowem kierownictwie ministerstwa byłby **fachowy podsekretarz stanu,** faktyczny i stały kierownik ministerstwa. Podlegałoby mu bezpośrednio „biuro kierownictwa" pomocniczy organ ministra, jako kierownika danego resortu. Wreszcie istniałyby departamenty, jako zasadnicza jednostka organizacyjna ministerstwa. Różniłyby się od dzisiejszych departamentów tem, że nie miałyby stałego **usztywnionego podziału na wydziały.** Ich organizacja wewnętrzna byłaby mniej lub więcej (w zależności od resortu) płynna i zmienna i łatwiej, niż dzisiaj dostosowana do aktualnych potrzeb ministerstwa, a przez to i bardziej oszczędna w jakości i ilości etatów.

Wnioski te są naturalnemi wnioskami komisji i przedmiotem rozważań Rady Ministrów jeszcze nie były. Nie przesądzają więc one jeszcze niczego. Pomimo to są one bardzo interesujące, charakteryzują bowiem kierunek rozważań i tendencyj komisji usprawnienia administracji, stanowiącej specjalny organ dla studjów i prac opinjodawczych przy szefie rządu.

Lwów w służbie propagandy morskiej

We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie oddziału lwowskiego **Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Obrady zagaił prezes dr. **Niemczycki,** omawiając znaczenie morza **dla państwa** oraz datujący się od czasu rządów pomajowych **wspaniały** rozwój Gdyni. Powstanie okręgu lwowskiego Ligi, obejmującego trzy województwa wschodnie, jest dziełem oddziału lwowskiego i daje dowód jego żywotności. Oddział lwowski zajmował się w r. ub. głównie organizacją okręgu i tworzeniem oddziałów na prowincji. Urządzono szereg odczytów i imprez, **organizowano działy morskie** na wystawach **szkolnych, urządzano** kursy i **wycieczki wioślarskie.** Motorówkami, kajakami i innemi łodziami wypráwiali się członkowie oddziału na dalekie wycieczki po całej Polsce. Łódź motorowa „Ta-Joj", zbudowana przez oddział lwowski, przebyła 2.000 km. w ciągu 41 dni. Praca oddziału lwowskiego jest tem trudniejsza i bardziej godna podziwu, że Lwów pozbawiony jest komunikacji wodnej. Prezesem oddziału lwowskiego został ponownie wybrany prof. Niemczycki.

Ogólny zjazd Ligi odbędzie się we Lwowie w dniach 25—27 czerwca br.

Kontrola ruchu ludności

Minister spraw wewnętrznych p. Pieracki rozesłał do województw okólnik w sprawie wprowadzenia z dniem 1 lipca rb. nowego systemu ewidencji ruchu ludności.

Podkreślając znaczenie dla rozwoju administracji państwowej i komunalnej przeprowadzanych obecnie prac w zakresie ewidencji ludności, minister spraw wewnętrznych omawia w okólniku główne wytyczne, na których opierać powinna się organizacja instytucji rejestrów mieszkańców.

Cukrownia polska w Mandżurji

Donoszą z Charbinu, że została uruchomiona cukrownia w Aszyche (Mandżurja) Cukrownia w Aszyche — pierwsza w Mandżurji cukrownia i rafinerja została założona w roku 1908 przez cukrowników lubelskich i oparta była wyłącznie na kapitale polskim Urządzenia jej i maszyny były dostarczone w swoim czasie przez fabryki warszawskie. Cukrownia Aszyche należy obecnie do jednego z większych banków amerykańskich.

Gdynia-polskim portem bawełnianym

Przezwyciężyliśmy już konkurencję Bremy

Przyszły rozwój Gdyni, jako portu bawełnianego interesuje w pierwszym rzędzie przemysłowców łódzkich. Dowodem tego są poniższe wywody dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi inż. Karola Bajera.

W latach powojennych czynione były przez przemysł polski usiłowania nawiązania bezpośredniego kontaktu z amerykańskimi eksporterami bawełny. Próby te powiodły się częściowo i transport bawełny z Ameryki przez Gdańsk zaczął się rozwijać. Od r. 1924 przywóz tego surowca przez Gdańsk stale spada, co położyć należy na karb zaniedbań technicznych Gdańska.

Sprawa importu bawełny przez porty polskie stała się aktualna w okresie intensywnego rozwoju Gdyni., a inicjatywa wszystkich zainteresowanych czynników doprowadziła do wykrystalizowania zasadniczych wytycznych tej na wielką skalę zakrojonej akcji.

Akcja ta przyczyniła się do stworzenia przewagi konkurencyjnej Gdyni nad Bremą. Kolejno rozwiązano szereg spraw, pozostających w łączności z problemem transportu **morskiego, frachtów, stawek ekspedycyjnych i t. d.** Rozpoczęta jednocześnie w szybkim tempie akcja budowlana składów portowych w Gdyni doprowadziła do stworzenia **magazynów bawełnianych ogólnej przestrzeni 27.000 metr. kw. Pojemność tych składów oraz ich rozmieszczenie w porcie w obecnej chwili czyni całkowicie zadość potrzebom włókiennictwa polskiego.**

Dalsze celowe poczynania doprowadziły do tego, **że w r. 1931 przywieziono do Polski przez port gdyński 6.063,9 tonn bawełny,** co stanowi **11,3%** całego ogólnego **przywozu bawełny do Polski w r. 1931.** Zaznaczyć przytem należy, **że przemysł wyraził całkowite swe zadowolenie z dostaw bawełny dokonanych przez Gdynię.** Podkreślić przytem należy, że w r. 1928 i 1929 bawełna w statystyce przywozu gdyńskiego wogóle nie figurowała.

W obecnym momencie, wysuwa się konieczność podjęcia akcji, mającej na celu **ściągnięcie do portu gdyńskiego przywozu** bawełny nietylko dla przemysłu polskiego, ale i dla produkcji bawełnianej krajów sąsiednich i dalszych, pozostających w granicach zasięgu tego portu. Tak więc Gdynia **posiadać może siłę atrakcyjną dla przemysłu bawełnianego Czechosłowacji w szczególności zaś dla Słowacji, przykarpackiej Rusi, Morawy i Śląska Czeskiego, które to prowincje** należą do naturalnego obszaru ciążenia portu polskiego. W dalszym ciągu wymienić należy **Węgry,** do **których skierowanie bawełny przez Gdynię mogłoby wydatnie rozszerzyć** obszar **jego ciążenia.** Wreszcie opierając się na pomyślnych wynikach prób, dokonywanych w Gdyni w r. ub. nad przeładunkiem transportów bawełny, przeznaczonych do krajów bałtyckich a nawet i do Szwecji liczyć należy, że przyszły port bawełniany Gdyni może stać się źródłem zaopatrywania tych krajów w bawełnę.

KRONIKA

sobota 14 maja

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek Serwacego
Sobota Bonifacego

— **Dyżur nocny aptek do dnia 15 bm. włącznie pełnią:** Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 55, tel. 3-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, Orła 8, tel. 1-46.

TEATR MIEJSKI.

W piątek: piękna operetka „Fiołek z Monmartre". Ceny od 30 gr. do 3,00 zł.

W sobotę premjera lekkiej komedji Földe-ddsa **„Bądź mi stryjem"**, która słonecznością humoru, subtelnego dowcipu i pomysłowością komicznych sytuacyj zdobyła sobie pierwsze miejsce na wszystkich większych scenach polskich i zagranicznych. Reżyseruje K. Korecki. Kasa zamawiań już sprzedaje bilety z wielkiem ożywieniem.

W niedzielę 2-gi raz **„Bądź mi stryjem"**.

W poniedziałek wieczorem ostatni raz szlagier europejski grany w teatrze naszym po raz 35-ty „Wiktorja i jej huzar" z Melanją Grabowską w partji tytułowej.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim.

W niedzielę 15 maja o 4 po południu po cenach od 40 gr. do 3,50 zł. czarująca operetka z efektownemi huśtawkami elektrycznemi **„Wesoła Wdówka"** z Melanją Grabowską świetną wykonawczynią roli tytułowej.

W poniedziałek 16 maja o godz. 4 po poł. po cenach od 40 gr. do 3,50 zł. melodyjna operetka Henbergera **„Bal w operze"**.

REPERTUAR KIN.

Kristal: — potężny arcyfilm pt. „Czterech z Legji" („Zdrada") z Warner Baxter i Myrna Loy w rolach głównych. Nadprogram wesoła komedyjda i najświeższy dźwiękowiec tygodnik Foxa.

Nowości: — wzruszający dramat miłości i poświęcenia p. t. „Niewinna grzesznica" z uroczą gwiazdą filmową Joan Grawford wytwornym amantem Clark Gabla w rolach głównych. Ponadto nadprogram dźwiękowy.

Corso: — podwójny program: doskonały film p. t. „Wytworny opryszek" i „Maciste superator".

Rewja: — „Księżniczka jazzbandu" i „Gdy w kobiecie miłość się budzi".

Z miasta

— **Dancing na rzecz P. C. K** Podajemy do wiadomości, że w „Tygodniu P. C. K." odbędzie się o godz. 5-ej do 9-ej popoł dnia 16 maja dancing P. C. K. w sali hotelu „Pod Orłem", na który uprzejmie zaprasza sympatyków — Zarząd.

— *Zebranie 15 koła BBWR.* W piątek dnia 13 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie Koła 15-go BBWR. w lokalu Rady Grodzkiej przy ulicy Mostowej 12.. Na porządku obrad sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Wielka zabawa leśna 61 pułku piechoty.** Dnia 15 bm. o godz. 15 urządza 61 p. p. wielką zabawę leśną przy szosie Bydgoszcz—Myślęcinek obok Szkoły Podchorążych. Wstęp wolny. W programie tańce i wiele różnych wesołych niespodzianek. W razie niepogody, zabawa odbędzie się w drugie święto dnia 16 bm.

— **Ze Stowarzyszenia Techników.** W piątek dnia 13 bm. o godzinie 20 i pół we własnym lokalu przy ul. Chocimskiej 5 m. 1 odbędzie się zebranie Stowarzyszenia, na którem zostanie wygłoszony przez Kom. Str. Poż. Milewskiego referat p. t. „Chemiczne środki gaszenia".

— **Wycieczkę kajakami** na Jeziora Byszewskie, połączone ze spływem Brdą do Bydgoszczy, urządza w Zielone Świątki grono bydgoskich kajakowców. Wycieczka dostępna tylko dla składaków. Informacje w składzie papieru ulica Długa 23.

Włamania

Nocy wczorajszej do mieszczącej się przy ul. Hetmańskiej nr. 18 restauracji Marji Błaszkowej włamali się rycerze wytrycha i pewni bezkarności poczęli się w niej rządzić jak szare gęsi. Zaaplikowali sobie m. in. na prędce zaimprowizowaną kolację, złożoną z konserw i wędlin, poczem napełniwszy żołądki, zabrali się do właściwego celu nieproszonej nocnej wizyty t.j. kradzieży, zabierając ze sobą większą ilość towarów kolonialnych i papierosów.

Inny znowu członek cechu złodziejskiego dostawszy się przy pomocy podrobionego klucza do zajętego przez służbę restauracji „Elizjum" mieszkania pozabierał zeń różne części garderoby biednych pracowników, stanowiące w istocie cały ich majątek. Niesumienne owo bydlę złodziejskie nie wzdrygnęło się nawet przed uszkodowaniem nędzarzy.

Nabożeństwo żałobne za śp. Prezydenta Francji Pawła Doumera

Z inicjatywy władz miejskich i duchownych, wczoraj o godz. 9 rano odbyło się w kościele farnym w Bydgoszczy, uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego Prezydenta R. P. Francuskiej ś. p. Pawła Doumera.

Na nabożeństwie, które odprawił w asyście duchowieństwa ks. prob. Schulz, byli obecni — p. gen. Thommée ze sztabem, starosta powiatowy Dr. Bereta, prezydent miasta Dr. Chmielarski, reprezentacje Policji Państwowej, wszystkich urzędów państwowych i samorządowych, Straży Granicznej, wszystkich formacyj wojskowych stacjonowanych w Bydgoszczy, stowarzyszeń społecznych, oraz licznie zebrani wierni.

Pienia żałobne na chórze wykonał p. Ryszard Hanusz a nastrojowy marsz pogrzebowy Chopina, orkiestra 62 p. p.

Przez cały dzień wczorajszy powiewały na gmachach państwowych chorągwie opuszczone do połowy masztu, na domach prywatnych chorągwie przebrano krepą żałobną.

Z posiedzenia Koła IX. Pracowników Monopolu Tytoniowego BBWR.

Dnia 9 b. m. odbyło się w lokalu Rady Okręgowej B. B. W. R. przy ulicy Mostowej posiedzenie Koła IX. B. B. W. R. Pracowników Monopolu Tytoniowego. — Zebranie zagaił w krótkich słowach prezes Rady-Grodzkiej p. inż. Lisiecki witając członków i gości.

Następnie objął przewodnictwo p. Jasicki wiceprezes Koła IX. w towarzystwie skarbniczki p. Wiśniewskiej, podając zgromadzonym porządek obrad.

Referat „O potrzebie zmiany Konstytucji" wygłosił prezes Koła XXV. obyw. Kołakowski. — W referacie tym, bardzo starannie opracowanym poruszył prelegent wszystkie powody, wykazujące konieczność zmiany Konstytucji, oraz przedstawił robotę partyjną, która spowodowała, że Konstytucja ta, nie odpowiada ani duchowi narodu polskiego ani potrzebie chwili. — W obszernych wywodach wykazał prelegent różne braki wspomnianej Konstytucji i podał przykłady błędów politycznych, które ta Konstytucja już w życiu parlamentarnem Polski spowodowała.

W dalszym ciągu zaznaczył prelegent, że Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem dąży usilnie do tego, aby jaknajszerze masy społeczeństwa zainteresować sprawami państwowemi i w ten sposób przygotować je do współpracy jaką dzisiejsze Państwo od każdego obywatela wymaga.

W dyskusji, która na ten temat się rozwinęła, zabierali głos pp. wiceprezes Jasicki i sekretarz Koła I. Wł. Ballant uwypuklając niektóre ustępy referatu. — Żywe zainteresowanie zebranych było dowodem, że referaty na tematy społeczne należycie przygotowane, są zawsze chętnie słuchane.

Po wyczerpaniu dyskusji zamknął p. Przewodniczący zebranie o godz. 21-szej.

Nowe dary dla Bibljoteki Miejskiej

Znany pisarz Adam Grzymała-Siedlecki ofiarował znowu Bibljotece Miejskiej 62 autografy i 11 rękopisów. Wśród autografów wymienić należy m. i. listy Ignacego Maciejowskiego (Sewera), Maryli Wolskiej, Dymitra Mereżkowskiego, Romana Żelazowskiego, Tadeusza Korzona, Gabrjeli Zapolskiej, Juljana Fałata Aleksandra Amfiteatrofa, Tadeusza Rittnera, Wł. St. Reymonta, Włodzimierza Perzyńskiego Władysława Orkana — wśród rękopisów: Lucjana Rydla, Piotra Choynowskiego, Ignacego Maciejowskiego. Zaznaczyć należy, że łączna suma samych autografów, jakie Bibljoteka otrzymała w pierwszem półroczu w darze od p. Masłowskiej i Adama Grzymały-Siedleckiego wynosi 147 sztuk.

P. mec. Łucja Maciaszkowa ofiarowała 160 wartościowych dzieł, przeważnie prawniczych, z bibljoteki po ś. p. mężu swoim mec. Janie Maciaszku b. prezydencie m. Bydgoszczy. Nadmienić trzeba przytem że s. p. mec. Maciaszek na trzy tygodnie przed swoją śmiercią przybył osobiście do Bibljoteki i złożył jej w darze 9 obszernych tomów aktów (około kilku tysięcy sztuk) głośnego w swoim czasie procesu o Rydzynę, który prowadził Zmarły z ramienia ks. Sułkowskich przeciw rządowi pruskiemu. Nie potrzeba dodawać, że akta powyższe stanowią bardzo cenne źródła do historji polsko-niemieckich stosunków na ziemiach polskich w b. zaborze pruskim.

Obu Ofiarodawcom Dyrekcja Bibljoteki Miejskiej składa na tem miejscu jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Z sali sądowej

Ciężkie więzienie za pobicie leśniczego

Wczoraj przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy toczył się proces przeciwko 45-letniemu Janowi Abramowskiemu i jego 22-letniemu synowi Franciszkowi z Chomiąży Szlacheckiej pow. Żnin, oskarżonym o pobicie leśniczego państwowego w czasie pełnienia przez niego funkcyj służbowych.

Obydwaj oskarżeni znani są w okolicy z zawadyjactwa i brutalności, co również potwierdził w zupełności wczorajszy przewód sądowy. W dniu 29 stycznia b. r. obydwaj oskarżeni wybrali się na kradzież drzewa do obwodu nadleśnictwa w pobliskim Łysinie i tu przy piłowaniu gałęzi zostali „nakryci" przez leśniczego Jakubowskiego. Jan Abramowski (ojciec) spostrzegłszy urzędnika, przyjął wobec niego dość agresywną postawę, a na żądanie oddania linki i piły zareagował w iście rozbójnicki sposób, powalając Jakubowskiego znienacka na ziemię. W tym momencie pośpieszył na pomoc ojcu Franciszek Abramowski, który wyrwał leśniczemu z ręki małokalibrowy karabin, okładając nim po głowie bezbronnie leżącą na ziemi ofiarę. W pewnej chwili karabin wskutek uderzeń roztrzaskał się na kawałki, wobec czego napastnicy chwycili za koły, gruchocąc Jakubowskiemu prawą nogę i rękę do tego stopnia, że do domu musiano odwieść go powózką. Powiadomiony tego samego dnia post. PP. aresztował obydwóch rozbójników, odstawiając ich po przeprowadzeniu dochodzeń do dyspozycji władz sądowych w Bydgoszczy.

Na rozprawie zarówno ojciec, jak i syn twierdzili uparcie, że całe zajście sprowokował Jakubowski, rozpoczynając pierwszy bijatykę. Inaczej jednak przedstawili przebieg zajścia słuchani świadkowie, wobec czego Sąd **skazał każdego z oskarżonych na półtora roku ciężkiego więzienia, z pozbawieniem honorowych praw obywatelskich przez 5 lat.**

3 miesiące więzienia za jazdę „na gapę"

25 letni Antoni Olszewski z Szubina czuł się jakoś nieswojo w małej rodzinnej mieścinie i dlatego od czasu do czasu robił wypady tam, gdzie życie wre i niespodzianek moc, a więc do 120-tysięcznej Bydgoszczy. Odwiedził stolicę nadbrdbziańską raz, drugi i widocznie duże miasto przypadło mu do gustu, bo zaglądać tu zaczął coraz częściej, przyjeżdżając po kilkanaście razy na miesiąc. Jak wszystko na świecie, tak podróże Olszewskiego musiały się kończył, bo zabrakło mu pieniędzy na bilety kolejowe, nie mówiąc już o innych wydatkach. Ponieważ Olszewskiemu trudno było odzwyczaić się od Bydgoszczy, przeto postanowił sfabrykować sobie miesięczny bilet kolejowy na linję Bydgoszcz — Szubin. Wytrzasnął więc od kogoś stary bilet z maja, z którego wyciął napis „maj", a w to miejsce zręcznie podkleił karteczkę z napisem „listopad" i w ten sposób był w posiadaniu biletu 3 klasy na miesiąc listopad. Prawdziwość przysłowia: „Dopóty dzban wodę nosi" znalazła niestety potwierdzenie i w tym wypadku, albowiem Olszewski po kilku darmowych przejazdach został przychwycony przez konduktora Dykierta i miast do Bydgoszczy, wyjechał do więzienia.

Na wczorajszej rozprawie, jaka odbyła się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, Olszewski skazany został na 3 miesiące więzienia.

Z Biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy

W sprawie eksportu do Rumunji Biuro Izby Przemysłowo — Handlowej w Bydgoszczy posiada szczegółowe informacje, dotyczące sytuacji eksportowej, w stosunku do rynku rumuńskiego, następujących polskich artykułów: nasiona, chmiel, produkty węglopochodne, kwas siarkowy, wyroby hutnicze, cynk i wyroby, minja i glejta ołowiane. Informacje te można przejrzeć w Biurze Izby w godzinach urzędowych (9—13).

Możliwości zbytu towarów polskich we Francji. Biuro Izby Przemysłowo — Handlowej w Bydgoszczy otrzymało ogólne uwagi w sprawie towarów polskich, przedstawiających możliwości zbytu we Wschodniej Francji. — Ponadto Biuro Izby zwraca uwagę polskim eksporterom towarów, których przywóz do Francji podlega ograniczeniom, iż wysyłanie tych towarów odbywa się w sposób niejednokrotnie sprzeczny z obowiązującemi przepisami i niezgodny z istniejącemi układami polsko-francuskiemi. Przedewszystkiem przy wysyłce towarów, na które Polska nie posiada kontyngentów specjalnych i na których przywóz do Francji zezwolenia wydają władze francuskie, eksporterzy winni odczekać nadejścia takiego zezwolenia i dopiero potem towary swe wysyłać.

Możliwości zbytu artykułów rolniczych w Portugalji. Biuro Izby zawiadamia firmy zainteresowane, iż istnieją możliwości zbytu na rynku portugalskim następujących artykułów: drzewo surowe, jęczmień i słód, ziemniaki, cukier, skóry surowe, jelita bydlęce, nasiona. Bliższe informacje w tym względzie można otrzymać w Biurze Izby w godzinach urzędowych (9—13).

W sprawie wywozu bekonów, szynek, mięsa oraz jego przetworów. Biuro Izby Przemysłowo — Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, iż ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, z dnia 30 4. 1932 roku o trybie postępowania przy wywozie za zwrotem cła bekonów, szynek, niektórych przetworów mięsnych oraz mięsa wieprzowego, wołowego, cielęcego i baraniego (Monitor Polski nr. 101 — 1932, poz. 131). Bliższych informacyj udziela referat handlu zagranicznego Izby w godzinach urzędowych (9—13).

Baczność Rezerwiści!

Na skutek zarządzenia M. S. Wojsk. zostaną w roku bieżącym powołane na ćwiczenia wojskowe następujące kategorje podoficerów i szeregowców rezerwy:

1. Wszyscy podof. i szer. rez., którzy w latach ubiegłych z jakichkolwiek przyczyn ćwiczeń nie odbyli.

2. Z rocznika 1908 podoficerowie wojsk i łączności i ci szereg. wojsk łączności, którzy otrzymają imienne karty powołania.

3. Z rocznika 1906 — podof. i szeregowi następujących rodzajów broni: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, samochodów, broni pancernych, marynarki wojennej oraz następujących służb: — zdrowia, taborów, intendentury.

4. Z rocznika 1904: podoficerowie, starsi szereg. i szeregowcy, którzy z wynikiem pomyślnym ukończyli szkołę podoficerską następujących rodzajów broni: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, samochodów, broni pancernych, służby uzbrojenia, służby zdrowia, taborów.

Pozatem zostaną powołani podoficerowie innych rodzajów broni i szeregowcy rocznika 1904, którzy otrzymają imienne karty powołania.

5. Z rocznika 1901 — podoficerowie, starsi szereg. i szeregowcy z pomyślnie ukończoną szkołą podoficerską następujących rodzajów broni:

Piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, samochodów, broni pancernych, służby zdrowia i taborów. Pozatem zostaną powołani podoficerowie i szeregowcy rocznika 1901 z innych rodzajów broni i służby, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Szczegółowe obwieszczenia o ćwiczeniach zostały rozlepione w miejscach publicznych w mieście, na które zainteresowani rezerwiści winni zwrócić uwagę..

Podoficerowie i szeregowcy rezerwy, ubiegający się o odroczenie ćwiczeń do roku następnego, względnie o przesunięcie terminu powołania w roku bieżącym, winni wnosić umotywowane prośby do właściwych Komendantów Uzupełnień w terminie 4 tygodni przed datą powołania — Do podania należy dołączyć zaświadczenie władzy administracyjnej I instancji, że zachodzą okoliczności, — powodujące konieczność odroczenia ćwiczeń względnie przesunięcia terminu ich odbycia.

Z życia Zw. Strzeleckiego w pow. wągrowieckim

Smuszewo. — W tut. miejscowości powstał z inicjatywy obyw nauczyciela Moszyńskiego nowy Oddział Zw. Strzel. Na zebranie organizącyjne przybyli pow. kom. Zw. Strz. por. Wańtowski, pow. sekr. Zw. Strz prof. Kempf i adj pow. komendy Zw. Strz. Dziewięcki. Do nowego Oddziału przystąpiło przeszło 30 czł. Prezesem i ref. wych. obyw. wybrano obyw. naucz. Moszyńskiego. Na komendanta proponowano kpr. rez. Maćkowskiego Franciszka. Oddział posiada własną orkiestrę dętą.

Podolin. Tutejszy Oddział ZS. urządził wspólnie z Oddziałem ZS. z Smuszewa w dniu 3 maja br. uroczysty obchód.. Przedpołudniem nastąpił wymarsz do kościoła w Srebrnej Górze. O godz. 15 odbyła się w świetlicy Oddz.. ZS. w Podolinie uroczysta akademja, na której wygłosił odczyt obyw. Janowiak. O godz. 16 rozpoczęły się zawody strzeleckie i sportowe., Podczas zawodów przygrywała orkiestra Oddz. ZS. z Smuszewa. O godz. 16,30 przybyli na zawody starosta dr. Rościszewski, powiatowy komendant ZS. i PW por. Wańtowski, powiatowy prezes ZS. prof. Wojnarowski, adj. pow. Komendy ZS. Dziewięcki I oficer sztabu Pow. Komendy ZS. Szuldrzyński, powiatowy prezes Zw. Powst. i Wojaków OK 8 oraz inni goście z Wągrówca jak dr Miłoszewski z żoną powiatowy prezes BBWR kpt. rez. dr. Modrzejewski i inni.

Dąbrowa.. Dnia 3 maja urządził ZS. zawody sportowe i strzeleckie. Zawodami kierował komendant Oddz. ZS. kpr. rez. Dudek. Na zawodach byli obecni przez krótki czas Starosta dr. Rościszewski i powiatowy komendant ZS i PW por. Wańtowski. Do zebranych członków przemówił powiatowy prezes ZS profesor Wojnarowski.

Wągrowiec.. Tutejszy Oddział ZS. urządził 1 bm. wycieczkę do Modrzejewa. Na wycieczce Oddział przeprowadził szkolne strzelanie z wiatrówki. Jako goście przybyli na wycieczkę: Starosta dr. Rościszewski, powiatowy komendant PW por. Wańtowski, zast. starosty ref. Andrzejewski, adj. pow. Komendy ZS. Dziewięcki, powiatowy sekr. ZS. prof. Kempf.

Mieścisko. Oddział ZS. w Mieścisku odbył swoje zebranie miesięczne w dniu 30 4. Obszerny referat wygłosił ref. wych. obyw. kier. szk. Pierzyński. Opiekun Oddz. ZS. burmistrz Ratajczak, apelował, by członkowie przedpoborowi regularnie brali udział w ćwiczeniach pw. Komendantem jest plut. rez. Kamieniecki.

Rybowo. Dnia 30 4 br. odbyło się Walne Zebranie tut. Oddziału ZS., które zagaił prezes sołtys Krzyżanowski. Omówiono wszystkie sprawy dot. rozwoju ZS. Pozatem proponowano na nowego komendanta ZS. kpr. rez. Winkla. Na zebraniu byli obecni Powiatowy sekr. ZS. prof. Kempf i adj. sztabu pow. Kom. Dziewięcki z Wągrowca. Pozatem przybyli jako goście z sąsiedniego Oddziału w Gołańczy: b. komendant Gomólski i ref. wych. obyw. — nauczyciel Zaleciński.

Echa uroczystości 3 Maja w pow. bydgoskim

Wierzchucin — Król. Uroczystość Święta Narodowego miała przebieg następujący: W przeddzień wieczorem odbył się capstrzyk z udziałem miejscowej orkiestry. Nazajutrz, tj. 3 maja towarzystwa ze sztandarami, dzieci szkolne z Wierzchucina i okolicznych miejscowości, oraz kompanja WF. i PW., którą prowadził ppor. rez. J. Górski, udały się do kościoła parafjalnego na uroczystą mszę św., w czasie której ks. prob. Paluchowski wygłosił podniosłe kazanie. Bezpośrednio po nabożeństwie p. wójt Górski odebrał defiladę oddziałów, poczem wszyscy udali się na akademję dla dzieci. Po akademji członkowie kompanji WF. i PW. udali się na wspólny obiad, a następnie na zawody sportowe. Popołudniu mieszkańcy wioski zebrali się na ogólną akademję, która wypadła wspaniale. Na zakończenie uroczystości p. wójt Górski ogłosił wyniki zawodów i wręczył zwycięzcom dyplomy, wspominając przy tej sposobności o mających odbyć się w najbliższym czasie zawodach powiatowych.

Mąkowarsk. Dzień 3 maja obchodzono tu bardzo uroczyście. W dniu święta towarzystwa miejscowe oddziały WF. i PW. i dzieci szkolne obecne były na nabożeństwie poczem przedefilowały przed pocztami sztandarowemi. — Całość zakończyła się uroczystą akademją i zabawą taneczną..

Wilcze — Łasko Wielkie. W dniu Święta Narodowego uformował się w Łąsku Wielkim pochód, który ruszył do kościoła na nabożeństwo. Wieczorem urządzono w Wilczu wieczornicę i zabawę taneczną.

Z ostatniego wieczoru dyskusyjnego w Solcu Kuj.

Przykre sprawy — Precz z niemczyzną na boisku sportowem

Zdarzyło się, że po odczycie o Prusach Wschodnich, — drugi referat na życzenie słuchaczy, którzy bardzo pilnie uczęszczają na soleckie dyskusyjne wieczory, — trzeba było wygłosić rzecz o Gdańsku. Zadania tego podjął się i wykonał naucz. **Tobolewski.** Przykre, gorzkie a nawet poniekąd poniżające naszą godność narodową fakty, przytoczone przez referenta z historji przeszłej i obecnej teraźniejszości, kłamstwa, oszustwa i perfidja pasorzytów hakaty gdańskiej, która za możność wypełnienia kies swych złotem zarobionym na polskiej dobroduszności, odpłacała się i dotychczas odpłaca nikczemną nienawiścią, obudziły śpiącą w błogim spokoju ambicję narodową, czego dowodem były płomienne słowa patrjotów-robotników potępiające i wytykające nasze codziennie, ustawicznie czynione ustępstwa i grzeczności, jakie czynimy niemcom w odwet za poniewieranie, bicie tortutowanie naszych rodaków w Gdańsku i za kordonem w Rzeszy. Przykre te sprawy obudziły godność i ducha polskości, i nie szczędząc nikogo, nazywały z imienia postępowania naszych współobywateli, nie szczędząc w swojej krytyce ani robotnika, ani urzędnika.

Jako najbardziej potępienia i napiętnowania przykrą rzecz, napotykaną często w Solcu wytknął dyr Czaczka, a to pielęgnowanie mowy niemieckiej w polskich stowarzyszeniach sportowych, i to pomiędzy samymi Polakami. Dzisiejsi sportowcy nasi, to młodzież przedpoborowa, w wieku do lat 20-tu, która całą szkołę przechodziła w języku wykładowym polskim, w polskiej niezależnej szkole Skąd bierze się „zamiłowanie" do używania nawet niemieckiego w towarzystwie i podczas imprez sportowo-narodowych, trudno zgadnąć: zachodzą jednak tylko dwie możliwości, pierwsza, to podejrzenie, że rodzice naszej młodzieży używają w domu języka niemieckiego (repatrjanci z Westfalji), którzy chociaż zachowali rdzeń duszy polskiej, to jednak nie zczyścili jeszcze z siebie narosłej rdzy niemieckiej, druga, to warcholska moda roboty politykierów, która jak przed wiekami, niczego nie zapomniała i niczego się nie nauczyła. Wszak w dawnej Polsce, hurra narodowcy, w istocie swej odpowiadający dzisiejszym warchołem, a dawnym konfederatom targowickim, pielęgnowali również obcą mowę, francuską, niemiecką, a nawet martwą łacinę byle tylko zrobić na „złość" tym, którzy w danej chwili kierowali nawą państwową. Zaślepienie i bielmo na oczach, ujadanie na własny rząd i uciekanie się o pomoc do obcych, te kardynalne przyczyny upadku Polski, które wytykał napróżno złotousty kaznodzieja Ks. Skarga ożyły na nowo, i wsysane nieoględnym zbłąkanym w krew młodą, choć niezepsutą jeszcze mogą przyczynić nie powetowane straty Narodowi, który dopiero od kilkunastu lat po wywalczeniu, zaczął budować gmach własnego, niepodległego bytu państwowego.

Na szczególną wzmiankę zasługuje przemówienie krótkie, lecz z głębokiej troski o dobro całości Ojczyzny wypływające robotnika **Książka i p. Dzięglowej.** Huraganem oklasków i okrzykiem „Precz z niemczyzną z boisk sportowych w Solcu" zebranie zakończono.

Następne zebranie odbędzie się w sobotę p. t. „Zagadnienia gospodarcze w dobie obecnej".

Chciał pieniądze a dostał więzienie

Mnożące się ostatniemi czasy w zatrważający wprost sposób t. zw. pożary asekuracyjne napawać muszą głęboką troską każdego, który zdaje sobie sprawę, iż zdrowie etyczne obywateli stanowi o spoistości danego państwa. Zbrodnicze te podpalenia, kartowane jedynie w celu podejmowania premji asekuracyjnych z zasady przekraczających o sporą sumę efektywną wartość podpalanych objektów, zmusiły władze do żywej kontrakcji w postaci t. zw. lotnych komisyj dochodzeniowych, które doprowadziły do ujawnienia szeregu na tem tle popełnionych przestępstw, zwłaszcza w powiecie świeckim i lubawskim i to przed kilku i kilkunastu nawet lat. Również i powiat bydgoski „poszczycić" się może pożarami asekuracyjnemi jak tego dowodzi incydent w Pruszkowie, który znalazł się onegdaj na wokandzie sądowej. W wspomnianem wyżej Pruszkowie mieszka bogaty rolnik właściciel kilkudziesięciumorgowego gospodarstwa, 24 letni Maks Herzfeld. Mimo młodego wieku rolnik ów wykazuje duże zdolności kombinatorskie, w równej mierze śmiałe jak i kolidujące z kodeksem karnym. Mając starą chałupę Herzfeld postanowił psim swędem wybudować sobie nową. W tym też celu ubezpieczył ją na poważną sumę i przeczekawszy kilka tygodni postanowił objekt ubezpieczeniowy puścić z dymem, ale mądrze, chytrze z zachowaniem w pierwszym rzędzie swego alibi. W tym celu przemyślny kombinator udał się do biednego robotnika rolnego Jakuba Wilczyńskiego i zaproponował mu podpalenie swej chałupy za wynagrodzeniem 1000 zł. Jakżeż wysoką była suma ubezpieczeniowa, jeśli oszuścina mógł sobie na udzielene aż tak sporej „prowizji" pozwolić. Wilczyński, człek moralnie zdrowy, którego bieda w najmniejszej mierze nie spodliła, zgodził się pozornie na propozycję Herzfelda, który wszystko do zainscenizowania pożaru przygotował. W umówionym dniu dowcipny rolnik wyjechał raniutko do Łobżenicy, wręczając Wilczyńskiemu klucze od swej chałupy. Jakkolwiek plan w najdrobniejszych szczegółach z zadziwiającą chytrością „pitaszek" sobie wykalkulował, to jednak nie przewidział jednej rzeczy tj. uczciwego charakteru wybranego przezeń „narzędzia" zbrodni. Wilczyński miast podpalić chałupę, udał się natychmiast do najbliższego posterunku policyjnego, gdzie wszystko wyśpiewał. Herzfeld, wróciwszy wieczorem do Pruszkowa miast pogorzeliska znalazł posterunkowego, który go z miejsca aresztował. Epilog tej przykrej sprawy rozegrał się wczoraj przed tut. sądem okręgowym z opłakanym dla Herzfelda wynikiem, bowiem dostało mu się 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przecig lat 3.

Nieczyste interesy p. Pokory z Nakła

45-letni Anastazy Pokora z Nakła prowadzi kiepsko prosperujący zakład krawiecki a nie chcąc doprowadzić swego interesu do zupełnego bankructwa, wykombinował łatwy i skuteczny ratunek. Postanowił mianowicie kupować materjały na ubrania za sfałszowane weksle. Nieszczęście jednak chciało, że wynalazku tego nie mógł należycie wyeksploatować, bowiem już przy pierwszej próbie powinęła mu się noga. Pokora wszedł w pertraktacje handlowe z niej. Szepsem z Łodzi, który zgodził się dostarczyć mu towaru na weksle, żądając jednak dobrego akceptanta. Pokora zamiast z pokorą zwrócić się w tej sprawie do kogoś ze swych dobrych znajomych sprawę uprościł o tyle, że na dwóch wekslach (po 90 złotych) sam podpisał jako akceptanta swego brata Jana Pokorę. Szeps, kontent z przeprowadzenia transakcji nadesłał mu sztukę materjału na ubranie, a weksle puścił w dalszy obieg W terminie płatności, weksle nie zostały przez Anastazego Pokorę wykupione, wobec czego pewna firma uzyskawszy wyrok sądowy, oddała je komornikowi w Bydgoszczy, celem przeprowadzenia egzekucji u akceptanta. Jan Pokora wielce zdziwił się na widok komornika w swej zagrodzie i wyjaśnił mu, że nigdy nikomu żadnego weksla nie akceptował.

Wobec takiego obrotu sprawy Anastazy Pokora znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy i na dobitek usiłował się usprawiedliwić, że został namówiony do sfałszowania weksli przez samego Szepsa. Sąd nie przyjął tej okoliczności za łagodzącą i skazał Pokorę na 6 miesięcy więzienia zawieszając mu wykonanie tej kary na 5 lat pod warunkiem, że do pierwszego lipca wykupi obydwa weksle.

Programy radjowe

Sobota, 14 maja.

Warszawa. 11.20 Kom. Meteor.; 11 58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.; 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 12.45 Płyty gramof.; 13.35—13.55 Orkiestra Jacka Payne'a (płyty); 15.15 Kom. Gł. Zw. Straży Pożarn.; 15.25 Odczyt; 15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 15.50—16 10 Orkiestra Edith Lorand (płyty); 16.10 Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski; 16.30—16.55 „O planecie Wenus", wygł. dr. Feliks Burdecki; 16 55—17.20 Słuchowisko ze Lwowa ; 17.20—17.55 Instrumenty i głos ludzki w muzyce Obj dr Al. Simonówna; 18.00 Nabożeństwo Majowe z Wilna; 19.00—19.25 Rozmaitości; 19.25 „Bież. w.ad. roln.", wygł. p. J. Płatek; 19.40 Wiadomości sportowe: 20.00 „Na widnokręgu"; 20.15—21 55 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, O. Obarska (piosenki), A Gdesz (cytra). Akomp. L. Urstein; 21.55 Feljeton p. t. „Pomyłki literackie", wygł. p. M. Smolarski; 22.10—22.40 Koncert chopinowski: Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę

Usprawnienie linji tramwajowej Wilczak—Bartodzieje

Dyrekcja Bydgoskich Tramwajów Elektrycznych uruchomiła w bieżącym miesiącu 6 dodatkowych elektrowozów na linji Wilczak — Bartodzieje, narazie w niedziele i dnie świąteczne. W skutek tego udogodnienia — linja ta zostaje znacznie usprawniona, gdyż tramwaje kursują w odstępach 6 minutowych (dawniej i obecnie w dnie powszednie co 12 minut). W miesiącu czerwcu dodatkowe wozy kursować będą także w dnie powszednie, co niewątpliwie przyczyni się do znacznego ożywienia ruchu podmiejskiego.

Należy przypuszczać, że inowacja Dyrekcji BTE. spotka się z należytem uznaniem tut. obywatelstwa, gdyż niedoskonałość komunikacji tramwajowej na wspomnianym szlaku dawała się dotkliwie odczuwać.

Kcynia

— *Osobiste.* Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 29 kwietnia wybrano 10 głosami na 11 obecnych radnych p. Rybarczyka na dalszą kadencję 12 lat burmistrzem miasta Kcyni. — Radny Potoniec nie brał udziału w głosowaniu P. Rybarczyk sprawując od szeregu lat funkcję burmistrza, zdobył sobie zaufanie miejscowych obywateli, bowiem pracował z pożytkiem dla miasta i społeczeństwa..

— *Dzień 3 maja.* W poniedziałek 2 bm. odbył się capstrzyk, urządzony przez oddziały Przysp. Wojskowego, pozostające pod kierownictwem podof. instrukcyjnego star. sierż. Kędzierskiego. Nazajutrz, tj. 3 bm. o godzinie 6 rano orkiestra SMP. odegrała pobudkę, a o godzinie 8,45 ks. wikarjusz Jędrzejewski odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele poklasztornym, gdzie zgromadziły się towarzystwa, oddziały PW. i kompanje strzeleckie. Po nabożeństwie, władze odebrały defiladę, — którą prowadził ppor. rez. p. T. Czechak i st. sierżant Kędzierski. Wieczorem o godzinie 20 w sali p. Gdańca odbyła się akademja, na której program złożyło się słowo wstępne p. burmistrza Rybarczyka, występy Tow. śpiewu „Moniuszko", deklamacje członków PW., produkcje muzyczne orkiestry SMP. i referat p. Szymańskiego pt. „Konstytucja 3 Maja". Całość zakończyła się odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Z ruchu wydawniczego

Ukazał się w Bydgoszczy pierwszy numer miesięcznika pt. **„Myślą i czynem"** wydany przez Bratnią Pomoc przy Państwowej Szkole Przemysłowej.

Już powierzchowne przewertowanie tego zeszytu przekona każdego, że pismo to nader wymownie świadczy o żywotności młodzieży szkolnej. W pierwszem tem wydaniu widać próbkę ujęcia wszystkich zagadnień tak z areny szkolnej, jak i szerszej — życiowej. Jaki jest cel, zadanie „Myślą i czynem"? Na pytanie to wyczerpująco, jasno i szczerze odpowiadają sami wykonawcy wytyczonych dążeń — uczniowie, w artykuliku wstępnym „Od Redakcji":

„...Wybierać ziarna dobra i prawdy z plew demagogji i złudzeń to obowiązki, to zadania o pierwszorzędnem znaczeniu, nad któremi nam młodym do porządku dziennego przejść nie wolno.

...Gazetka nasza — ma być nie tylko forum, na którem rozstrząsać będziemy zagadnienia społeczne, lecz również potężnym atutem cementującym starszych kolegów absolwentów z tymi, którzy jeszcze uczęszczają do szkoły.

...Zagadnienia społeczne, utrzymanie stałego kontaktu z absolwentami, życie szkoły, pielęgnowanie literatury, technika — oto ramy, w jakich zamykają się cele naszego pisma".

Jak widać cele wydawnictwa nie ograniczają się do kwestyj czysto szkolnych, wewnętrznych, lecz sięgają dalej, i są wskaźnikiem poziomu intelektualnego i sfery zainteresowań tych młodych obserwatorów zagadnień życiowych.

Strona graficzna numeru, wykonanego całkowicie we własnej drukarni Państw. Szkoły Przem. w Bydgoszczy — bez zarzutu.

Humor

NA WSCHODZIE

W Komisarjacie policji zjawia się jegomość i oświadcza.

— Panie komisarzu, zgubiłem portfel, w którym znajdowało się 500 funtów tureckich

Następnego dnia zjawia się ten sam jegomość w komisarjacie i mówi:

— Panie komisarzu, znalazłem już mój portfel.

Zapóźno! Aresztowaliśmy już złodzieja.

Sterta książek rośnie

Akcja zbiorów książek dla Centralnej Bibljoteki strzeleckiej mimo tego, że trwa już od miesiąca nie słabnie wcale, a wprost przeciwnie. Codziennie odzywają się nowe miejscowości, a zainteresowanym wyjaśniamy, że zebrane książki będą własnością i do użytku wszystkich oddziałów na terenie Komendy Okręgu 8 Zw. Strzeleckiego.

W dniu wczorajszym na liście ofiarodawców zanotowaliśmy:

P. inż. kpt. L. Jarosławski ofiarował **70 książek i wzywa p. kpt. inż. Więckowskiego, p. inż. Małkowskiego i p. inż. Ulatowskiego radcę Magistratu miasta Torunia.**

P. komandor ppor. dypl. Jerzy Kłossowski dyrektor nauk Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej przesłał **15 książek** i wzywa **p. kpt. mar. Czesława Wnorowskiego i kpt. mar. Aleksandra Bruśnickiego.**

P. kpt. Jan Filipek przesłał 8 książek.

P. prof. Stanisław Jankowski z Torunia przesłał **6 książek** i wzywa **p. prof. Stanisławę Pankównę** z Wejherowa i **p. dyr. Leona Adamowicza** z Tucholi.

P. red. W. Ostręga przesłał 3 książki i wzywa **p. Zenona Mroczkowskiego**, współpracownika PAT.-icznej w Toruniu.

P. Józefa Sadowska ofiarowała 1 książkę i wzywa p. **Wenacjusza Napiórkowskiego** kierownika szkoły w Wielu.

P. Jan Rehwinkel, nauczyciel z Brachnówka przesłał **8 książek.**

P. inspektor pracy p. **Wład. Dąbrowski złożył 10 książek** w redakcji „Dnia Grudziądzkiego“ i wzywa p. **inż. Mickiewicza** (fabr. PePeGe), **p. Władysława Kulerskiego oraz dyr. Banku Związku Spółek Zarobkowych p. Grodzkiego z Grudziądza.**

Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu p. inż. Strzeszewski **złożyła 8 książek** i wzywa p. dyr. Zana, p inż. Czejkowskiego, — nacz. wydz. OUZ., p. inż. Wiśniewskiego nacz. wydz. OUZ. i p. inż. Chmielińskiego prokurenta **Państw. Banku Rolnego.**

Z BYDGOSKIEGO PODOKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Dowódca 15 dyw. piech. p. **generał Wiktor Thommee** ofiarował 20 książek i wzywa **pp. płk. dypl. Pomazańskiego, płk. Romiszewskiego, płk. Powierzę i ppłk. Korkozowicza.**

P. dyr. Siciński z Koronowa ofiarował **50 książek i wzywa pp. Radcę Łaszczyńskiego** z Koronowa, **dyr.** szkoły handlowej **Kozubskiego** — z Chojnic i **Żuchowskiego** kierownika szkoły w Koronowie.

P. B. Bleriq ofiarował **2 książki** i wzywa **p. lek. wet. Kabarowskiego.**

P. burmistrz Wodniczak z Koronowa **ofiarował 5 książek i wzywa p.** por. rez. K. Rose, z Buszkowa i p. Ig. **Nowaka z Koronowa.**

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego“ (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego“ (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego“ (na ręce red. Stanach), w redakcji „Gazety Morskiej“ w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej“ w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4 na konto „Centralna Bibljoteka strzel. w Toruniu“ 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Ulgi w spłacie podatku przemysłowego

Jakie korzyści przysługują płatnikowi

Przyznane ostatnio przez rząd ulgi w spłacie podatku przemysłowego dają płatnikom tego podatku sposobność do szybkiego uwolnienia się od poważnych często zaległości z tytułu tego podatku, przez spłacenie bowiem tylko części zaległości uwalniają od spłaty kwoty pozostałej. Za zaległości uważane są **tylko te kwoty, które powstały przed 1 kwietnia 1931 r.** Wszystkie natomiast należności podatkowe, **powstałe po 1 kwietnia 1931 r. uważane są za bieżące i podlegają bezwzględnej egzekucji.**

Okres ulgowy dla spłaty zaległości podatku przemysłowego trwa jedynie **od 1 maja do 1 września rb.** Kto nie skorzysta w tym okresie z przyznanych ulg, ten będzie musiał zapłacić w całości pozostałą zaległość podatkową wraz z należnemi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi. Należy podkreślić, że w okresie ulgowym kary nie są liczone od sum spłacanych za cały czas od daty powstania zaległości.

Wysokość ulg, z której korzystać mogą płatnicy podatku przemysłowego, zależy od terminu, w którym płatnicy ci uiszczą część lub całość zaległości: 1) płatnikom, którzy spłacą część lub całość zaległości w maju br. zostanie umorzone tytułem bonifikaty 50 proc. wpłaconej sumy; 2) płatnicy, którzy będą spłacali swe zaległości w czerwcu i lipcu otrzymują 35 proc. bonifikaty wpłaconej sumy; 3) wreszcie dla płatników spłacających w sierpniu rb. — 25 proc. wpłaconej sumy.

Bonifikaty uzyskuje każdy płatnik bez względu na to, czy spłacił całą zaległość czy też tylko część zaległej kwoty.

Należy jednak pamiętać, że z bonifikat będą mogli korzystać tylko ci płatnicy, którzy w chwili dokonania wpłaty na poczet zaległości zapłacili już wszystkie przypadające od nich bieżące należności podatku przemysłowego. Warunek powyższy nie obowiązuje płatników, którym władze skarbowe należności te odroczyły lub rozłożyły na raty i którzy do dnia spłaty zaległości zapłacili zapadłe już raty.

Jak z powyższego wynika, przyznane ulgi **są bardzo duże.** Korzyści wynikające z jaknajszybszego spłacenia zaległości w okresie ulgowym ilustruje najlepiej następujący przykład. Płatnik, który posiada zaległości w podatku przemysłowym od obrotu za 1929 r. w datku przemysłowym od obrotu za 1929 r. w sumie 1000 zł morze ją zlikwidować w maju rb. kosztem tylko 666 zł, w czerwcu i lipcu może zlikwidować tę zaległość kosztem 740 zł, a w sierpniu rb. — kosztem 800 zł. Reszta zostaje umorzona tytułem bonifikatu.

Zadłużenie rolnictwa

Zadłużenie rolnictwa w Banku Polskim z tytułu kredytów sezonowych, siewnego i wiosennego obniżyło się w kwietniu rb. w porównaniu z marcem o blisko 2 miljn. złotych i wynosiło na 30 kwietnia 15.3 miljn. zł. Stan kredytów na rejstrowy zastaw zboża zmniejszył się o 0,6 miljn. zł i wynosił na koniec kwietnia 15.4 miljn. zł. Portfel weksli rolniczych z terminem płatności ponad 3 miesiące powiększył się o blisko 9 miljn. złotych i wynosił na 30 kwietnia rb. 74,4 miljn. zł. Wzrost ten, pomimo spadku obliga z tytułu kredytu na zastaw zboża i kredytów sezonowych, tłumaczy się konwersją weksli pierwotnych na nowe weksle z terminem płatności ponad 3 miesiące.

Działacze strzeleccy na przyjęciu u p. Prezydenta Rzplitej

Dnia 8 bm. Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków rządu i generalicji przyjął działaczy Strzelectwa i Łucznictwa, przybyłych na zaproszenie Pana Prezydenta z całej Polski. W przyjęciu brało udział około 200 osób. Obok starszych działaczy strzeleckich, widzieliśmy i młodą generację płci obojga z hufców szkolnych i harcerstwa. Po zobrazowaniu wyników prac na polu strzelectwa w ostatnich latach, przez przedstawiciela Zw. Strzeleckiego, Komendant Główny Z. S. przedstawiał kolejno Panu Prezydentowi przybyłych delegatów. Po wspólnej fotografji, przyjmował Pan Prezydent przybyłych herbatką. Okręg Pomorski reprezentowali: p. prezes Grodzk. Z. S. Kazimierz Chorąży i p. Antoni Myjak.

Zjazd Filomatów Pomorskich

Zarząd Związku Filomatów Pomorskich uchwalił zwołać walne zebranie członków Związku Filomatów Pomorskich połączone ze zjazdem Filomatów w Chełmnie dnia 14-go czerwca.

Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w farze chełmińskiej, poczem nastąpi otwarcie zjazdu w auli gimnazjum męskiego.

Przemysł a rolnictwo na drodze do współpracy

Przygotowania do podjęcia uchwalonej przez odbyty ostatnio zjazd samorządu gospodarczego współpracy pomiędzy rolnictwem a przemysłem i rzemiosłem, znajdują się w pełnym biegu.

Członkowie komitetu organizacyjnego wyłonionego przez zjazd komisji pp. b. minister Czesław Klarner, prezes Esden-Tempski oraz senator Wiechowicz odbyli naradę w celu ściślejszego ustalenia warunków współpracy, które w następstwie zostaną przedłożone plenarnemu zebraniu komisji.

Emigracja i powrót wychodźców

W ciągu pierwszego kwartału rb. wyjechało z Polski ogółem 3.446 emigrantów, w tem 1.534 osób do krajów europejskich oraz 1.912 do krajów pozaeuropejskich. W tym samym okresie czasu powróciło do Polski ogółem 11.444 wychodźców, w tem 10.473 z krajów Europy, oraz 971 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło do Polski 9.629 wychodźców, z Niemiec 430, z innych krajów europejskich 414, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 72, z Kanady 381, z Argentyny 380, z Brazylji 9, z Urugwaju 15, z Palestyny 12, oraz z innych krajów pozaeuropejskich 102 wychodźców.

Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia

Nowe przepisy

W Dzienniku Ustaw Nr. 39 z dnia 11 bm. ogłoszona została ustawa w sprawie zmiany ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Według nowych przepisów, obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci po ukończeniu 16 lat życia, zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają conajmniej 5-ciu pracowników. Rada ministrów może rozszerzyć obowiązek zabezpieczenia również i na robotników zatrudnionych w zakładach, w których pracuje mniej, niż 5-ciu pracowników. Uprawnionymi do korzystania z zasiłków są robotnicy, którzy utracili pracę i którzy w ciągu 12 miesięcy ostatnich conajmniej przez 26 tygodni podlegali obowiązkowi zabezpieczenia. Tygodniem w rozumieniu tej ustawy jest 6 dni pracy, jednakże w razie niekorzystnego stanu rynku pracy minister pracy i opieki społecznej może wydać rozporządzenie o zmniejszeniu liczby dni pracy poniżej 6-ciu dni.

Przyznanie prawa do zasiłku robotnikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych może nastąpić jedynie po stwierdzeniu przez ministra pracy, że wydatki na zasiłki znajdą pokrycie w ramach budżetu Funduszu Bezrobocia ustalonego na dany rok budżetowy.

Podstawą do wymiaru wkładek do Funduszu jest zarobek robotnika. Wysokość wkładki wynosi 2 proc. zarobku, przyczem 1,5 proc. płaci pracodawca z własnych funduszów, zaś 0,5 proc. robotnik. Wkładka za robotnika sezonowego wynosi 4 proc. Robotnikami sezonowymi nie są bezrobotni, zatrudnieni przy robotach publicznych, prowadzonych z sum asygnowanych na ten cel przez skarb państwa, lub samorządy. Wkładkę za robotnika sezonowego płaci 2 proc. pracodawca i 2 proc. robotnik.

Uprawnieni do pobierania zasiłku pieniężnego z Funduszu Bezrobocia mogą otrzymać odpowiednie sumy na koszty przejazdu do miejscowości, w której mają zapewnioną pracę.

Podstawę wymiaru zasiłku stanowi przeciętny dzienny zarobek robotnika w ciągu ostatnich 13-tu tygodni jego pracy. Zasiłek ten składa się z zasiłku zasadniczego i dodatku rodzinnego. Zasiłek zasadniczy wynosi 30 proc. ostatnio pobieranego zarobku. Dodatek rodzinny wynosi 5 proc. dla bezrobotnego obarczonego rodziną 1—2 osoby, 10 proc. obarczonego rodziną 3—5 osób, 20 proc. obarczonego rodziną więcej niż 5 osób.

W razie przedłużającego się szczególnie niekorzystnego stanu rynku pracy, rada ministrów może zarządzać wypłacanie bezrobotnym robotnikom, którzy wyczerpali przysługujące im zasiłki ustawowe, zapomóg tytułem doraźnej pomocy, oraz może zarządzać prowadzenie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych.

Ustawa, zmieniająca dotychczasowe przepisy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wchodzi w życie w dwa miesiące po jej ogłoszeniu raty.

Kącik pań

Moda ściśle krajowa

Batysty wzięły górę nad jedwabiem

Niewiadomo, czy to wskutek kryzysu, czy też zwykłego kaprysu przysłowiowo fantastycznej mody, najmodniejsze tego lata będą rzeczy najtańsze. Mianowicie — batysty, markizety, etaminy, gładkie i wzorzyste, najprzeróżniejsze. Ale nie jedwabie. To grunt.

Od kilku lat nie można było obyć się w lecie bez jedwabnych sukienek. Na prześliczne wzory etamin elegancka pani patrzyła z politowaniem, jak na ubogich krewnych z prowincji. Owszem, to dobre na letnisku, na wsi... Ale w mieście? ale na wizytę? do teatru? Nigdy! „To po praniu wygląda jak szmatka“, pogardliwie mówiła miejska elegantka. A tymczasem moda, jak zwykle, musiała przyjść do nas z zagranicy, aby być uznaną powszechnie. A ponieważ przyjęły już ją artystki i osoby nadające ton modzie w całej Polsce, więc należy spodziewać się, że zostanie skwapliwie **przyjęta przez ogół.**

Tylko — co za ironja losu! Materjały wogóle są teraz tak tanie, że nie odczuje się tak dotkliwie różnicy w cenie. Jedwabną sukienkę można dziś również mieć niedrogo. Ale gdyby nawet jedwab stał się tańszym od bawełny, to można być pewnym, że nie będzie miał powodzenia, jeśli modniejsza jest ta ostatnia. Przypadkowo też moda okazała się w stosunku do **nas bardzo patrjotyczna:** może wpłynie na ożywienie przemysłu przędzalniczego. I to dobrze.

Ameryka, która wprawdzie mody sama nie stwarza, ale szarżuje i przejaskrawia pod każdym względem, wyklęła jedwabie już w zeszłym roku. Sukienki jedwabne były tam wówczas tańsze od batystowych.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że najładniejsze desenie można znaleźć właśnie **w etaminach i markizetach.** Ładniejsze nawet, niż w materjałach jedwabnych, poza chiffonami, które są zwiewne i proste, ale strasznie cieniutkie i przezroczyste. To też wobec taniości będzie bardzo trudno walczyć w tym roku z pokusami. „Tak tanio, że zamiast jednej jedwabnej sprawię sobie dwie etaminowe“, pomyśli niejedna pani. A do tego motyw patrjotyczny, wspomniany wyżej... Posłuży on pewnie jako ostatni argument, ciężka kolubryna, wytaczana w przeprawie z mężem o rachunek.

Żeby wyczerpać tę kwestję, trzeba jeszcze dodać, że modne są poza deseniowemi zupełnie **gładkie batysty.** Tylko muszą być (i jedne i drugie) bardzo krochmalone po praniu, inaczej rzeczywiście będą wkrótce wyglądały „jak szmatka“. I dużo falbanek zawsze dobrze robi w lekkich materjałach. Do sukienek z jednokolorowego batystu bardzo modne są szerokie szarfy — ale te już jedwabne, niema rady — z dużą kokardą z tyłu. Jak dawniej w sukienkach dziecinnych.

A jeżeli można sobie pozwolić na sprawienie kapelusza koloru szarfy, to już będzie bardzo ładna i elegancka całość.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 17 maja 1932 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Zawdzie u p. Staśkiewicza o godz. 9-tej: 20 warchlaków. W Zawdzkiej Woli u p. Kientego o godz. 10-tej: - wóz drabnik, 25 szt. kur, 2 gęsi, 1 świnia a 150 ft., 1 świnia a 20 ft. i 1 jałowica. W Łasińce u p. Szpittera o godz. 20-tej: 25.000 cegły palonej, 1 sanki i 1 powóz kryty.

Kowalski, komornik sądowy.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat firmie Jan Goryński w Łasinie przedłuża się termin odroczenia wypłat o dalsze trzy miesiące t. j. do dnia 9. 8. 1932 roku.
3. N. 25/31.
Grudziądz, dnia 9 maja 1932 r.

Sąd Grodzki.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 maja br. o godz. 9-tej sprzedam w mojej kancelarji przy ul. Poznańskiej 7 n. nr. za natychmiastową zapłatą: 1 biurko dębowe, pewną część biżuterji; 1 sztucer amerykański, 8 krzeseł kuchennych nowych i 10 sloi z cukierkami. Zlec. nr. 484/8 (3675

Wierzbicki, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 14 maja 32 r. o godz. 12-tej w południe sprzedam przy ul. Fordońskiej nr. 64/65 st. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kadłub żelazny do łodzi motorowej 10 razy 2 mtr.
Zlec. nr. 579/8 3676

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 14 maja 193 2r. o godz. 3,30 po poł. sprzedam w Borównie, pow. Bydgoszcz u p. Zbikowskiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 krowę. Zlec. nr. 578/8 (3677

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 14 maja 1932 r. o godz. 1-szej po poł. sprzedam przy ul. Przemysłowej 12 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: samochów (autobus) „Ford". Zlec. nr. 577/8 3678

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 14 maja 1932 r. o godz. 2,30 po poł. sprzedam w Rybińcu, pow. Bydgoszcz, u p. Grygrowiczowej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: fortepian „Knabe i Thal". Zlec. nr. 576/8 (3679

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 14 maja 1932 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedam przy ul. Promenada 38 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 3 ławki szkolne, 3 tablice szkolne na stojakach, 1 postument do map, 3 tablice szkolne bez stojaków, biurko, szafę do akt zamykaną na szaluzję, 2 stojaki. Zlec. nr. 575/8

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

3680

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 14 maja 1932 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy ul. Promenada 8 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: maszynę do pisania „Remington". Zlec. nr. 574/8 3681

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 maja br. o godz. 13,30 sprzedam przy ul. Śniadeckich 37 w składnicy firmy „Rawa" najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: kanapę, 2 fotele, lustro tremo z podstawką, futro męskie, futro damskie, skrzynce z futerałem, bufet, umywalnię z płytą marmurową, 1 nocny stolik i koc do podróży.

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy

Zlec. nr. 506/8 3689

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 maja br. o godz. 11 sprzedam przy ul. Nad Kanałem 7 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą bufet jadalny i kredens. Zlec. nr. 507/S (3688

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 maja br. o godz. 11,30 sprzedam przy ul. Grunwaldzkiej 124 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą szafę ogniotrwałą. Zlec. nr. 508/8 (3687

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 14 maja 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam przy ul. Jagiellońskiej nr. 62 st. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 3 stoły stolarskie. Zlec. nr. 573/8 (3682

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 14 maja 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam przy ul. Promenada nr. 26 st. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: skrzypce z smyczkiem i futerałem, 1 umywalkę, garnitur na umywalkę, 2 nocne stoliki. Zlec. nr. 451/8 (3683

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 maja br. o godz. 13 sprzedam przy ul. Grunwaldzkiej 72 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: szafę bibljotekę, biurko, 2 fotele pokryte skórą, kanapę pokrytą skórą i pianino. Zlec. nr. 505/8

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

3690

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 maja br. o godz. 10,30 sprzedam przy ul. Łokietka 4/7 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: bufet dębowy, kredens dębowy, biurko i fotel. Zlec. nr. 510/8 3684

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 14 maja br. o godz. 12,30 sprzedam przy ul. Grunwaldzkiej 20 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: pianino. Zlec. nr. 509/9 (3685

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Przewodniczący Okręgowej
Komisji Wyborczej
Nr. II. Adm. 330/32

Gdynia, w maju 1932 r.

Ogłoszenie

Na zasadzie ustawy o Sądach Kupieckich z dnia 6 lipca 1904 r. (Dz. U. Rz. str. 266 i nast.) w brzmieniu ustawy z dnia 30 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 386) oraz w myśl § 16 statutu Sądu Kupieckiego w Gdyni (Pom. Dz. Woj. Nr. 3 poz. 44 z dnia 1. II. 1932 r.) podaję do publicznej wiadomości co następuje:

Zgodnie z § 10 ust. 3 statutu Sądu Kupieckiego w Gdyni uchwałą Okrgowej Komisji Wyborczej z dnia 30 kwietnia 1932 r. zostali uznani za wybranych na ławników Sądu Kupieckiego następujący kandydaci z list, złożonych przez poszczególne grupy kupieckie i pomocników kupieckich:

1) z pośród kupców miejskich:

1) Łobocki Bazyli, 2) Królikowski Michał, 3) Dr. Smoleń Władysław, 4) Mikołajczyk Wojciech, 5) Gawiński Władysław, 6) Grzegowski Franciszek 7) Grosswerth Marek, 8) Turzyński Kazimierz, 9) Bączkowski Jan, 10) Zaremba-Rychwalski Marjan, 11) Hundsdorf Juljusz, 12) Szczukowski Franciszek, 13) Skwierz Józef, 14) Burzyński Jan, 15 Dullek Władysław, 16) Czoska Antoni, 17) Buchholz Wojciech, 18) Tomaszewski Adam, 19) Kowalski Marjan, 20) Kitowski Józef.

2) Z pośród kupców mających styczność z handlem morskim:

1) Błażejewski Włodzimierz, 2) Jasiński Witold 3) Marszał Franciszek 4) Mosiewicz Witold, 5) Mucha Kazimierz, 6) Nagler Walery, 7) Perutz Tomasz 8) Pistel Hugon, 9) Wirpsza Stanisław, 10) Zalewski Wincenty.

3) Z pośród pomocników kupieckich zatrudnionych u kupców miejskich:

1) Trzeciak Zbigniew, 2) Krajewski Mieczysław 3) Walaskowski Józef, 4) Rymer Stanisław, 5) Sobiesiński Władysław, 6) Hanisz Alfred, 7) Skrzydlewski Tadeusz, 8) Karpowicz Józef, 9) Wybierzyński Czesław 10) Łękawski Roman, 14) Ganowiak Józef, 12) Mizerek Zdzisław, 13) Kardach Wilhelm Leon, 14) Joel Władysław, 15) Arndt Tadeusz, 16) Ulrich Konrad 17) Kozłowski Andrzej, 18) Cieślak Władysław, 19) Białkowski Mieczysław, 20) Wypych Wacław.

4) Z pośród pomocników kupieckich zatrudniony h w firmach mających styczność z handlem morskim:

1) Tokarski Włodzimierz, 2) Chudy Walenty, 3) Fink-Finowicki Jerzy, 4) Romański Bolesław, 5) Wakier Jan, 6) Pliszke Adolf Jan, 7) Wolfardt Józef, 8) Dr. Szklarski Wincenty, 10) Listopad Wacław.

Sprzeciwy co do ważności wyboru ławników należy wnieść do Komisarjatu Rządu w nieprzekraczalnym terminie jednego miesiąca od dnia ustalenia powyższej listy ławników, t. j. od dnia 30 kwietnia 1932 r.

Zlec. 190

Przewodniczący Okręgowej Kom. Wyborcz.
(—) Brzeski.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku kupca Pawła Piotrowskiego z Nowegomiasta wdraża się z dniem dzisiejszym t.j. z dniem 9 maja 1932 r. o godz. 13-tej po południu postępowanie upadłościowe. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Jana Muchlińskiego, sekretarza sądowego w Nowemmieście. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 4 czerwca 1932 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, jakoteż celem zbadania wierzytelności wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 17 czerwca 1932 r. o godz. 10 przed południem. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 4 czerwca 1932 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. 3673

1. N. 2/32. Sąd Grodzki w Nowemmieście.

Unieważniam

zagubioną legitymację nr. 35 wystawioną przez 8 Bataljon saperów w Toruniu na nazwisko Gertruda Osuchowa. 3593

Zgubiony

wykaz osobisty na nazwisko Helena Bruno wydany w Radostowie pow. Tczew unieważniam.

Zgubiony

wykaz osobisty na nazwisko Jadwiga Tramowska wydany w Tczewie unieważniam.

REPERTUAR

TEATRU TORUŃSKIEGO

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 20-tej
Przedstawienie zakupione przez P. W. i W. F.
„Pani Chorążyna"
Wielki Dzień
Sztuka w 4 aktach
St. Krzywoszewskiego

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej
Premjera
„Papa się żeni"
Krotochwila w 3 aktach
W. Rapackiego (syna)

W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 16-tej
ostatni raz
„Poprostu Trufeń"
Komedja w 3 aktach
B. Winawera.
Ceny zniżone.

W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 20-tej
„Papa się żeni"
Krotochwila w 3 aktach
W. Rapackiego (syna).

W poniedz. dnia 16 bm. o godz. 16-tej
„Pani Chorążyna"
Wielki Dzień
Sztuka w 4 aktach
St. Krzywoszewskiego
ceny zniżone.

W poniedz. dnia 16 bm. o godz. 20-tej
„Papa się żeni"
Krotochwila w 3 aktach
W. Rapackiego (syna)

Telegramy

Z ostatniej chwili

Parlament czy karczma?

Burdy karczemne w niemieckim Reichstagu

W Reichstagu doszło wczoraj w kuluarach do incydentu. Mianowicie w restauracji parlamentarnej znajdował się *były komandor marynarki niemieckiej Klotz*, który reprezentował narodowych socjalistów i przeszedł do republikańskiego Reichsbanneru. *Kilku szturmowców hitlerowskich w tem jak słychać, — jeden z posłów narodowych socjalistów, zobaczywszy Klotza, rzucili się nań, bijąc go do krwi.* Mimo interwencji woźnych i policji awanturnicy *ścigali uciekającego za kuluary Klotza i dopadłszy go pod drzwiami kancelarji prezesa Reichstagu Loebego, obalili na ziemię, bijąc do utraty przytomności.* Prezydent Reichstagu, dowiedziawszy się o zajściu niezwłocznie zawiesił posiedzenie i zarządził posiedzenie konwentu senjorów..

Poseł hitlerowski, który brał udział w pobiciu Reichbannerowca Klotza był znany z procesu o mordy kapturowe *poseł narodowo-socjalistyczny Keines.*

W czasie przerwy, kiedy obradował konwent senjorów, panował *nastrój bardzo podniecony.*

Po godzinnej spowodowanej awanturą przerwie Reichstag przystąpił do dalszych głosowań. *Wśród wrzawy lewicy poseł Dingeldey składał w imieniu swej partji oświadczeni, że niemiecka partja ludowa będzie głosować za wnioskiem nieufności dla rządu i* poszczególnych ministrów z wyjątkiem votum nieufności dla kanclerza Brueninga, nie chce bowiem dezawuować jego polityki zagranicznej. Stronnictwo ludowe opowie się również *za wnioskiem o odwołaniu zakazu bojówek hitlerowskich. Poseł Breitscheid* oświadczył, że *socjaliści głosować będą przeciwko wnioskowi o votum nieufności w stosunku do poszczególnych* członków rządu.

Z kolei odbyło się głosowanie imienne nad wnioskiem hitlerowców, niemiecko - narodowych i komunistów o *votum nieufności dla gabinetu.* Wnioski te zostały odrzucone *287 głosami przeciwko 257, czyli większością 30 głosów.*

W chwilę po zamknięciu posiedzenia na *salę obrad wkroczył oddział policji* z wiceprezydentem dr. Weissem w celu zaaresztowania sprawców napadu. Zjawienie się policji wywołało *olbrzymie wrażenie. Aresztowano posła Heinesa oraz posłów Weizla, Krausego i Stegmana.* Staną oni przed sądem w trybie doraźnym. Aresztowani odmawiają składania zeznań.

Po półtora godzinnej przerwie w czasie której frakcje obradowały nad wytworzoną sytuacją z powodu incydentu w kuluarach, — *przewodniczący Reichstagu Loebe otworzył posiedzenie,* oświadczając, że sprawę oddał w ręce władz policyjnych celem przeprowadzenia śledztwa. Dotychczasowe dochodzenia — mówił Loebe — stwierdziły, że w awanturę zamieszanych jest *4 posłów narodowo socjalistycznych z* osławionym kapitanem Heinesem. Loebe zarządził wykluczenie tych czterech posłów na dni 30, wzywając ich do natychmiastowego opuszczenia sali. Wobec nie zastosowania się posłów do wezwania przewodniczący *przerwał posiedzenie na czas nieograniczony.* W tejże chwili, z galerji dla publiczności padały różne okrzyki hitlerowców, na które zebrani posłowie narodowo-socjalistyczni odpowiadzieli okrzykiem „Heil Hitler"..

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem w obecności kanclerza Brueninga omawiane miały być sprawy *Gdańska i Kłajpedy nie odbyło się.* Według pogłosek kanclerz uważa, że *incydent w kuluarach Reichstagu uniemożliwia chwilowo dalsze prace parlamentu.* Pozatem jak słychać, członkowie komisji *nie chcą uczestniczyć w zebraniu,* któremu przewodniczyłby z urzędu jako prezes komisji hitlerowiec Frick. Na wniosek komunistów prezydent Loebe zwołał na godz. 17 konwent senjorów. Gmach Reichstagu jest zamknięty i otoczony przez policję. Gmach można opuścić dopiero po wylegitymowaniu się. —

CZYTAJCIE UWAŻNIE DZISIEJSZE WYDANIE NASZEGO DZIENNIKA, A NA JEDNEJ ZE STRON ZNAJDZIECIE DALSZĄ SYLABĘ KONKURSU PREMJOWEGO

Dymisja Groenera

Ministrem Reichstagu ma zostać admirał Raeder

Berlin, 13. 5. (PAT). Potwierdza się wiadomość o zgłoszeniu przez generała Groenera prośby o dymisję ze stanowiska ministra Reichswehry z pozostawieniem mu teki ministra spraw zagr. Rzeszy. Do złożenia dymisji skłoniła ministra Groenera — według doniesień biura Conti — chęć poświęcenia się wyłącznie sprawom wewnętrznym. Minister Groener uważa, że zadanie, powierzone mu w październiku ub. roku, a polegające na podniesieniu autorytetu państwa przez połączenie ministerstwa Reichswehry i ministerstwa spraw wewn. zostało spełnione.

Jako następcę ministra Groenera na stanowisko ministra Reichswehry wymieniają szefa dowództwa marynarki niemieckiej admirała Raedera. Admirał Raeder, przewidziany na następcę ministra Groenera, liczy lat 57. W czasie wojny był on szefem krążownika „Seydlitz".

Paryż w kirze żałoby

Uroczystości pogrzebowe prezydenta Doumer'a

Paryż, 13. 5. (PAT). Żałobne uroczystości pogrzebowe prezydenta Doumera rozpoczęły się o godz. 7,30 rano. O tej godzinie zaczęli nadjeżdżać do pałacu Elizejskiego celem złożenia kondolencji wdowie po prezydencie Doumer nowoobrany prezydent Lebrun, premjer Tardieu, członkowie rządu oraz przedstawiciele głównych państw. Wkrótce potem utworzył się orszak, który wyruszył w kierunku Notre Dame. Trumna pokryta jest kirem, który przytrzymują dwaj osobiści przyjaciele zmarłego prezydenta Franchet d'Esperey i literat Dorgeles. Za karawanem jadą powozem członkowie rodziny zmarłego prezydenta, dalej postępuje prezydent Lebrun, król belgijski, książę Walji, książę Aosta, książę Paweł jugosłowiański, cesarz Annamu, przedstawiciele Niemiec, Rumunji, Polski, Szwecji, Norwegji, Egiptu, Czechosłowacji, Holandji, wielki książę Dymitr, reprezentujący były cesarski dom rosyjski, członkowie korpusu dyplomatycznego, byli kombatanci, przedstawiciele parlamentu i członkowie rządu z premjerem Tardieu na czele.

Ulice, któremi przeciągał kondukt, były przepełnione tłumami publiczności. Na ulicy Rivoli zapalone były lampy, pokryte kirem. Wielkie magazyny i gmachy publiczne i szkoły zostały zamknięte. Flagi opuszczono wszędzie do połowy masztu.

Tardieu, wygłaszając przed Panteonem przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego prezydenta Doumera, potępił żywo ohydną zbrodnię, która poruszyła cały świat i wywołała ogólne oburzenie. Mówca przedstawił w zarysie piękną karjerę zmarłego od najskromniejszych początków aż do najwyższego stanowiska w państwie i stwierdził, że zmarły prezydent przez swoją pokojowość, wielki rozsądek i głęboką dobroć był prawdziwie doskonałym typem demokraty. Był on prezydentem — mówił premjer — prostym i prawym, zachowującym wielką dyskrecję zewnątrz, pod którą ukrywały się stanowcze postanowienia w przeprowadzeniu niezbędnych i śmiałych rozwiązań, dla których nie wahał się poświęcić tradycji i zwyczajów. Służąc ojczyźnie, wprowadzał cały swój autorytet i ofiarność. Tardieu składa następnie hołd Doumerowi, jako człowiekowi i ojcu rodziny, zabranemu najbliższym w tak okrutny sposób. Wreszcie po złożeniu podziękowania głowom państw zagranicznych, które bądź osobiście, bądź przez swoich przedstawicieli stanęli obok mas w tej ciężkiej chwili. Tardieu podkreślił z naciskiem spokój, jaki panował we Francji w ciągu ostatniego tygodnia.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

(o) *Warszawa* 13. 5 (tel. wł.) Wczoraj wieczorem przybył *z Warszawy do Wilna Marszałek Piłsudski.* Marszałka witali na dworcu wojewoda *Beczkowicz* i prezes dyrekcji kolejowej oraz kilku oficerów, *Marszałek przybył do Wilna w towarzystwie płk. Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego.* W Białymstoku przyjął Marszałek w wagonie wojewodę *Kościałkowskiego..*

Gdynia — morze Śródziemne

W najbliższym czasie **otworzone będzie nowe bezpośrednie połączenie okrętowe Gdyni z portami śródziemno-morskimi.**

Ryż z Gdyni do Włoch

Jak się dowiadujemy, gdyńska **łuszczarnia ryżu wysłała wczoraj 30 ton ryżu koleją do Włoch.** Jest to drugi już tej wielkości transport ryżu łuszczonego w Polsce, wysłany w ostatnim czasie do Włoch.

Nowy transport bawełny w porcie gdyńskim

Wczoraj nadszedł do portu gdyńskiego dalszy transport bawełny amerykańskiej w ilości 1.100 bel. Bawełnę tę przywiózł statek duński „I. C. Jacobsen" z Kopenhagi. Złożono ją w hangarze Nr. 3 na skład konsygnacyjny firmy „Bergenske".

250 bel juty nadeszło poraz pierwszy do Gdyni

Wczoraj wyładowano, jako początkowy ładunek w porcie gdyńskim, 250 bel juty. Jest to część ładunku juty, który nadszedł bezpośrednio z Indyj do Gdańska, skąd następnie częściowo skierowany został do Gdyni.

Zlot i zjazd gwiaździsty w Lidzbarku zapowiada się okazale

W organizowanym przez Polski Touring-Club przy współudziale aeroklubu warszawskiego i Polskiego Klubu Motocyklistów *zjeździe i zlocie gwiaździstym w Lidzbarku w dn. 14 i 15 b/m. weźmie udział 16 samolotów,* w tem 12 z Warszawy, 2 z Krakowa, 1 ze Lwowa i 1 z Podlaskiej. Pozatem przybędzie *szybowiec „Lwów"* holowany przez samolot silnikowy. Pozatem spodziewany jest *liczny udział samochodów i motocykli.*

Jam jest Paweł Gorgulew

Co zeznał morderca prezydenta Francji

Paryż, 13. 5. (PAT). Podczas wczorajszego przesłuchiwania zapytywany o życiorys Gorgulew zeznał, że pochodzi z rodziny zamożnej i był jedynakiem. Do lat 15 uczęszczał do szkoły ludowej, poczem do gimnazjum w Ekaterinodarze. W chwili wybuchu wojny był studentem wydziału medycznego w Moskwie. Tam też zastała go mobilizacja, w czasie której powołany został do pułku kozaków. Ranny w głowę wskutek wybuchu granatu Gorgulew pozostaje przez miesiąc w szpitalu na kuracji, poczem wraca do pułku. Po bitwie pod Jarosławiem w Małopolsce mianowany został sierżantem, bierze udział w walkach pod Częstochową, Lwowem, Kamieńcem Podolskim i otrzymuje dwukrotnie odznakę św. Jerzego. Dzięki staraniom ojca opuszcza wojsko i prowadzi dalsze studja w Moskwie.

Podczas rewolucji bolszewickiej oraz pertraktacyj pokojowych w Brześciu, Gorgulew zajmował stanowisko pomocnika lekarskiego w piątym bataljonie kozackim i został ewakuowany na Kubań ze swym oddziałem, lecz już w r. 1918 wraca do rodzinnego miasta, gdzie praktykuje jako lekarz w miejscowym szpitalu. Od chwili rozpoczęcia się jego działalności politycznej brał on czynny udział w antybolszewickiem powstaniu w okolicach Kubania. Podczas walk zabity został jego ojciec, sam zaś Gorgulew ratuje się ucieczką w góry. W Jarosławce Gorgulew przyłącza się do białej armji generała Lalika, przy której pozostawał do r. 1919. Był to okres wojny domowej. Na kaukazie w Stawropolu Gorgulew zapada na tyfus, a po wyzdrowieniu rozpoczyna na nowo studja tylokrotnie przerywane. Wstąpił na uniwersytet w Rostowie nad Donem, poczem przebywa przez dwa miesiące w Mińsku, gdzie wstąpił do tajnej organizacji białorosyjskiej Borysa Sawinkowa. Przy pomocy Sawinkowa Gorgulewowi udało się utworzyć wszechrosyjską unję narodową demokratyczną, która prowadziła akcję równolegle do akcji Sawinkowa, lecz prześladowany przez czekistów, opuszcza Mińsk i chroni się do Polski, gdzie przebywa przez 2 miesiące. Tam też natrafił na ślad Sawinkowa i swych profesorów z Rostowa. W r. 1921 przenosi się do Pragi, gdzie pozostaje w przeciągu 6 lat.

Gorgulew zaprzecza, jakoby w latach 1921 do 1931 udawał się do Rosji i oświadczył, że zamierzał dokonać zamachów na Hindenburga, Massaryka oraz ambasadora sowieckiego w Paryżu, u którego napróżno starał się o audjencję. Wkońcu Gorgulew stwierdził, że od roku 1925 zerwał wszelkie stosunki z krajem rodzinnym.

Paryż, 13. 5. PAT). Władze policyjne przesłuchały wczoraj Jakowlewa oraz Niemca Tendena, zajętego w redakcji dziennika „Le Tocsin", z którym współpracował Gorgulew. Tenden oświadczył, iż Gorgulewa nie zna, wobec czego nie może udzielić o nim żadnych informacyj. Na 3 dni przed zamachem na prezydenta, wchodząc do biura, znalazł na ziemi bilet wizytowy Gorgulewa z adresem do Jakowlewa. Tenden zeznaje, iż bilet ten przesłał natychmiast Jakowlewowi do Berlina, nie czytając go.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopce . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł, miesięcznie 3,09 zł